

WAŻNE INFORMACJE

FELIETON

TEMAT MIESIĄCA

KULTURA

OJCOSTWO. NAJWAŻNIEJSZE
POWOŁANIE MĘŻCZYZNY

WAKACJE OD PANA BOGA

PRZEZ SERCE, W SERCU
I Z SERCEM JEZUSA

LITWA POWIATOWA:
POWIAT SZYŁOKARCZMA

KAZIMIERZ

miesięcznik parafii św. Kazimierza Królewicza w Białymstoku czerwiec/lipiec 2016 / nr 8



TAK, TAK PANIE, TY WIESZ, ŻE CIĘ KOCHAM!



Festiwal Ewangelizacyjny
przy Parafii Św. Kazimierza Królewicza w Białymstoku
12.06.2016 r.



„Kochaj Boga, szanuj drugiego człowieka, walcz o rodzinę”

Zadanie dofinansowane ze środków z budżetu Miasta Białegostoku



SŁOWO ŻYCIA

Łk 9,18-24

Gdy Jezus modlił się na osobności, a byli z Nim uczniowie, zwrócił się do nich z zapytaniem: Za kogo uważają Mnie tłumy? Oni odpowiedzieli: Za Jana Chrzciciela; inni za Eliasza; jeszcze inni mówią, że któryś z dawnych proroków zmartwychwstał. Zapytał ich: A wy za kogo Mnie uważacie? Piotr odpowiedział: Za Mesjasza Bożego. Wtedy surowo im przykazał i napomniął ich, żeby nikomu o tym nie mówili. I dodał: Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć: będzie odrzucony przez starszyznę, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; będzie zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstanie. Potem mówił do wszystkich: Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje! Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa.

Oglądając telewizję, słuchając radia czy wertując internet wiele razy mamy do czynienia z różnego rodzaju sondażami, czyli badaniami opinii publicznej. Pytania są bardzo różne: dotyczą naszej prywatności, ale też życia publicznego, chociażby popularności polityków czy też partii politycznych. Można powiedzieć, że Jezus w powyższym fragmencie Ewangelii również przeprowadza sondaż opinii publicznej. Zadaje pytanie: „Za kogo uważają Mnie tłumy?”. Możemy sobie wyobrazić, z jakim zapałem uczniowie przekazują Mistrzowi informacje o tym, co o Nim słyszeli od innych. Ale Jezus jakby ignoruje te odpowiedzi i idzie znacznie dalej. To pierwsze pytanie było tylko wprowadzeniem, wstępem do kolejnego. Jezus zadaje drugie pytanie skierowane tym razem bezpośrednio do uczniów, a raczej do każdego z uczniów osobno: „A wy (a ty) za kogo Mnie uważacie?”. Odpowiedź na takie pytanie nie jest prosta. Taka odpowiedź zobowiązuje. I Jezus dzisiaj pyta każdego z nas: „Za kogo mnie uważasz?”. Jeżeli, jak Piotr, wyznam Mu swoją wiarę, pomoże mi kroczyć drogą ku świętości, ku zbawieniu. I tu przechodzimy do drugiej części Ewangelii. Jezus nie ukrywa, że nie jest to droga łatwa, jakby na jednym oddechu mówi, że jest to droga krzyża, cierpienia: „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia weźmie swój krzyż i niech Mnie naśladuje”. Ale najważniejsze jest to, co znajduje się na końcu tej drogi, na końcu tego krzyża, na końcu tego cierpienia, na końcu tego naśladowania.

Za kogo uważasz Jezusa? Za Zbawiciela, który prowadzi mnie do nieba, a może za kogoś, kto swoją nauką, może niedzisiejszą nauką, ogranicza moją wolność i moje życie? Jezus nie przestaje pytać: ciebie i mnie. Każdego dnia. I ja i ty mamy mu odpowiedzieć. Każdego dnia na nowo potwierdzić swój wybór. Co dzisiaj odpowiesz Jezusowi, który pyta: Za kogo mnie uważasz?

ks. Andrzej Ratkiewicz

OD REDAKCJI

Drodzy Czytelnicy!

Niniejszy numer naszego miesięcznika jest dla nas wyjątkowy. Po pierwsze dlatego, że tym numerem zamykamy pierwszy rok jego wydawania. I w tym miejscu dziękujemy naszym parafianom, że spotkał się on z tak pozytywnym odbiorem. Jest to dla nas ogromny impuls do dalszej pracy. Po drugie, ten numer jest doskonałą okazją do tego, aby wyrazić wdzięczność wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do organizacji naszego Festiwalu Ewangelizacyjnego z 12 czerwca. Zatem wszystkim: sponsorom, współorganizatorom, opiece medialnej, medycznej, występującym artystom składamy serdeczne Bóg zapłać, a Wam, drodzy Parafianie dziękujemy za Waszą tak liczną obecność. Rozpoczynają się wakacje, dlatego w imieniu całej redakcji miesięcznika „Kazimierz” pragnę wszystkim życzyć zasłużonego odpoczynku, ale oczywiście nie odpoczynku od Jezusa. Niech na ten czas wakacji Pan Bóg błogosławi, a Matka Boża czuwa i otacza swoją opieką.

Marcin Łopiński
Redaktor Naczelny

STOPKA REDAKCYJNA

Wydawca: Akcja Katolicka przy parafii św. Kazimierza Królewicza w Białymstoku

Adres redakcji: Parafia św. Kazimierza Królewicza w Białymstoku, ul. św. Kazimierza 2, e-mail: redakcja.kazimierz@gmail.com

Redaktor naczelny: Marcin Łopiński, e-mail: m.lopienski@gmail.com

Zastępca redaktora naczelnego: Marian Olechnowicz, e-mail: marolech@wp.pl

Sekretarz redakcji: Ks. Andrzej Ratkiewicz, e-mail: andrzejratkiewicz@op.pl

Redakcja: Anna Małgorzata Płońska, Teresa Orłowska, Agata Ciborowska, Monika Kościuszko-Czarnecka, Paweł Łopiński, Katarzyna Korecka, ks. Wojciech Łazewski, ks. Bogdan Maksimowicz, Dorota i Andrzej Zieniewicz

Korekta językowa: Małgorzata Jopich

Opracowanie graficzne i skład: Oktawiusz Stępień

Druk: Drukarnia Biały Kruk, ul. Tygrysia 50, Sobolewo, 15-509 Białystok, tel.85 74 04 704, 85 868 40 60, e-mail: druk@bialykruc.com



W NUMERZE

TEMAT MIESIĄCA

- 4. PRZEZ SERCE, W SERCU I Z SERCEM JEZUSA
- 6. ŚWIĘTY PIOTR I ŚWIĘTY PAWEŁ - FILARY KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO
- 8. FESTIWAL EWANGELIZACYJNY „KOCHAJ BOGA, SZANUJ DRUGIEGO CZŁOWIEKA, WALCZ O RODZINĘ”

FELIETON

- 11. BŁOGOSŁAWIEŃSTWO - NIEDOCENIANE POLECENIE BOGA
- 13. WAKACJE OD PANA BOGA

WAŻNE INFORMACJE

- 14. OJCOSTWO. NAJWAŻNIEJSZE POWOŁANIE MĘŻCZYZNY
- 15. ŚWIATOWE DNI MŁODZIEŻY TUŻ
- 16. NOWY ŚWIĘTY POLAK - KANONIZACJA BŁ. OJCA STANISŁAWA PAPCZYŃSKIEGO
- 17. KARTKA Z LITURGICZNEGO KALENDARZA: ŚW. ANTONI, BŁ. MARIA TERESA LEDÓCHOWSKA

KRZYŻÓWKA

- 19. KRZYŻÓWKA

ŚWIADECTWO

- 20. BÓG NAPRAWDĘ DZIAŁA ZA WSTAWIENICTWEM ŚWIĘTYCH

HISTORIA

- 21. OJCIEC ŚWIĘTY W SEMINARIUM
- 25. ULICE NASZEJ PARAFII: ULICA JAŁOWCOWA

NASZE WSPÓLNOTY

- 26. AKCJA KATOLICKA – Z CZYM TO SIĘ JE?

NASI ŚWIĘCI

- 29. „A KTÓŻ IM ŁZY POWRÓCI...” - ŚWIĘTA JADWIGA

KULTURA

- 31. LITWA POWIATOWA: POWIAT SZYŁOKARCZMA (LIT. SILUTE)
- 34. RECENZJA FILMU „BÓG NIE UMARŁ 2”
- 34. RECENZJA PŁYTY ZESPOŁU „STRÓŻE PORANKA”

KĄCIK MAŁEGO KAZIUCZKA

- 35. OPOWIEŚCI SIOSTRY BASI – SERCE, KTÓRE CZASEM BOLI
- 36. SZYFROWANKI, ŁAMIGŁÓWKI, ZGADNIJ: KTO TO?

PRZEZ SERCE, W SERCU I Z SERCEM JEZUSA

W piątek po oktawie Bożego Ciała obchodzona jest Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa. Z kolei miesiąc czerwiec w sposób szczególny poświęcony jest czci Najświętszego Serca Pana Jezusa. Przez cały miesiąc odprawiane jest nabożeństwo, podczas którego śpiewana jest Litania do Serca Pana Jezusa oraz odmawiany akt poświęcenia rodzaju ludzkiego Sercu Jezusa. Kult Najświętszego Serca Pana Jezusa sięga początków Kościoła, ale największy rozwój przypada na czas objawień, jakie miała św. Małgorzata Maria Alacoque. O Sercu Pana Jezusa wielokrotnie czytamy na kartach Pisma Świętego. Św. Mateusz chociażby przytacza słowa Jezusa: *Jestem cichy i pokorny sercem.*



Rozalia Celakówna

SERCE JEZUSA CIERPLIWE I WIELKIEGO MIŁOSIERDZIA

W Litaniu do Serca Pana Jezusa jedno z wezwań brzmi: Serce Jezusa cierpliwe i wielkiego Miłosierdzia, dlatego w Jubileuszowym Roku Miłosierdzia szczególnie zatrzymajmy się nad tym wezwaniem i dostrzeżmy te wielkie przymioty Boga, jakimi są: cierpliwość i miłosierdzie. W „Dzienniczku” św. siostra Faustyna przytacza słowa, które przekazał jej Jezus: Raduje się Serce Moje tym tytułem miłosierdzia. Powiedz, że miłosierdzie jest największym przymiotem Boga. Wszystkie dzieła rąk Moich są ukoronowane miłosierdziem.

Wielokrotnie na kartach Ewangelii mowa jest o cierpliwości Boga wobec grzesznika, chociażby w przypowieści o synu marnotrawnym. Uczmy się cierpliwości względem najbliższych i ludzi, a jeśli mamy z tym problem, to powtarzajmy jako akt strzelisty: Serce Jezusa cierpliwe i wielkiego miłosierdzia - zmiłuj się nad nami.

Wielu świętych i mistyków mówiło o Sercu Pana Jezusa. Należy tu wspomnieć św. Anzelma, św. Ber-

narda z Clairvaux, św. Mechtyldę czy św. Gertrudę. Jednak największymi propagatorkami Serca Jezusowego były: św. Małgorzata Maria Alacoque i Sługa Boża Rozalia Celakówna.

MISJA ŚWIĘTEJ MAŁGORZATY MARII ALACOQUE

O Serce Jezusa, Ty możesz wlać pokój w nasze dusze przez odwrócenie kar, na które zasłużyliśmy naszymi grzechami i przez uproszenie dla nas Miłosierdzia Bożego.

św. Maria Małgorzata Alacoque

Tej prostej niewykształconej zakonnicy, podobnie jak św. Faustynie, Pan Jezus zaprzagnął powierzyć realizację zbawczych planów.

Małgorzata na świat przyszła 22 lipca 1647 roku we Francji, jako piąte dziecko. Po śmierci ojca, ośmioletnią Małgorzatę matka oddała na wychowanie do klasztoru klarysek, gdzie dziewczynka przystępuje do I Komunii Świętej. W dzieciństwie Małgorzata przechodzi ciężką chorobę. Składa więc postanowienie, że jeśli wyzdrowieje, to wstąpi do klasztoru. W 1671 roku zgłasza się do Sióstr Wizytek w Paray-le Monial. Tam, przez dwa lata w obecności Najświętszego Sakramentu lub po przyjęciu Komunii Świętej, ma objawienia Pana Jezusa. Pan Jezus na jej ręce złożył światu dwanaście wielkich obietnic. Warto w tym miejscu wspomnieć o kilku. Jezus powiedział, że zleje błogosławieństwo na te domy, w których obraz Jego Boskiego Serca będzie zawieszony i czczony. Obiecał, że imiona osób, które rozpowszechnią będą nabożeństwo do Jego Serca, będą w Nim zapisane i na zawsze w Nim pozostaną. Ponadto obiecał,

że wszechmocna miłość Jego Serca ogarnie wszystkich, którzy będą przystępować do Komunii Świętej wynagradzającej przez dziewięć pierwszych piątków miesiąca z rządu i da ostateczną łaskę pokuty tak, że nie umrą w stanie niełaski, ani bez sakramentów świętych, i że Serce Jego będzie dla nich bezpieczną ucieczką w godzinę śmierci.

Polecił ponadto ustanowienie osobnego święta Najświętszego Serca Jezusowego w piątek po oktawie Bożego Ciała, a także osobiste poświęcenie i oddanie się Sercu Jezusowemu.

POŚLANNICTWO ROZALII CELAKÓWNY

Rozalia Celakówna była pielęgniarką w szpitalu św. Łazarza w Krakowie. Pracując w klinice na oddziale chorób skórno-wenerycznych realizowała swoje powołania wykazując hart ducha i poświęcenie, przez które pragnęła wynagrodzić za grzechy zmysłowości. Swoją postawą zdobyła wyjątkowe zaufanie u zdemoralizowanych kobiet, a delikatnością i skromnością wpływała na ich nawrócenie. Zmarła w opinii świętości w 1944 roku. Rozalia spisywała swoje mistyczne przeżycia dotyczące kultu i osobistego poświęcenia się Jezusowi. Jej gorącym pragnieniem było doprowadzenie do poświęcenia całego narodu polskiego (z udziałem prymasa, prezydenta i rządu) Sercu Jezusa i obranie Go za króla, aby wynagrodzić za grzechy narodu.

27 lipca 1920 r. na Jasnej Górze Episkopat pod przewodnictwem kardynała Dalbora zawierzył Polskę Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Ale najdonioślej naród polski poświęcił się Sercu Bożemu w Uroczy-

stość Chrystusa Króla w 1951 roku, po czteroletnim przygotowaniu się przez osobiste i rodzinne ofiarowanie Boskiemu Sercu. Ale czy Rozalii chodziło o intronizację Serca czy intronizację Jezusa w całości, nie tylko Jego jednego przymiotu? I co to daje Polsce, jakie to ma znaczenie dla Polski?

INTRONIZACJA NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA CZY INTRONIZACJA CHRYSZTUSA KRÓLA

Wizja Rozalii Celakówny była całkowicie inna od tej, którą otrzymała św. Maria Małgorzata Alacoque. Pan Jezus nie ponawia wezwania przez Rozalię do praktykowania obchodzenia pierwszych piątków miesiąca, adoracji czy częstej Komunii Świętej (praktyk ściśle związanych z kultem Serca Jezusa). Wzywa natomiast do intronizacji, to zaś słowo u św. Małgorzaty się nie pojawia. Występuje zaś słowo „poświęcenie się”, „ofiarowanie się”. Słowo „intronizacja” oznacza wprowadzenie kogoś na tron, obranie go za panującego, za króla. W 1938 roku Rozalia otrzymuje następującą wizję: *Ostoją się tylko te państwa, w których będzie Chrystus królował. Jeżeli chcecie ratować świat, trzeba przeprowadzić Intronizację Najświętszego Serca Jezusowego we wszystkich państwach i narodach na całym świecie. Tu i jedynie tu jest ratunek. Które państwa i narody jej nie przyjmą i nie poddadzą się pod panowanie słodkiej miłości Jezusowej zginą bezpowrotnie z powierzchni ziemi i już nigdy nie powstaną. Zapamiętaj to sobie dziecko moje, zginą i już nigdy nie powstaną. (...) Pamiętaj dziecko, by sprawa, tak bardzo ważna, nie była przeoczona, i nie poszła w zapomnienie. Intronizacja w Polsce musi być zaprowadzona. (...). Polska nie zginie, o ile przyjmie Chrystusa za Króla w całym tego słowa znaczeniu (...). Oświadczam ci to moje dziecko jeszcze raz, że tylko te Państwa nie zginą, które będą oddane Jezusowemu Sercu przez Intronizację, które Go uznają swym Królem i Panem.*

Zatem Polska musi uznać Jezusa za Króla i podporządkować się pod



Jego prawo, inaczej zginie. Rozalia wielokrotnie przekazuje nam prawdę, że akt intronizacji pociąga za sobą Boże panowanie, a ono z kolei jest równoznaczne z przyjęciem przez naród Bożego prawa. Tylko te Państwa nie zginą, które będą oddane Jezusowemu Sercu przez intronizację, które Go uznają swym Królem i Panem. Zaimek „Go” wyraźnie wskazuje tu na całą osobę Jezusa, uwzględniając oczywiście również Jego Przenajświętsze Serce. Według wizji Rozalii, mamy tej intronizacji dokonać publicznie i ma Ona dotyczyć wszystkich elementów życia publicznego naszego kraju (społecznego, kulturalnego, politycznego) i ma obejmować wszystkich Polaków, łącznie w władzę i wszystkimi instytucjami państwowymi.

PRZYKŁAD KOLUMBII

W ostatnich latach najbardziej spektakularnym oddaniem się kraju pod opiekę Boga była Kolumbia. 12 października 2008 r. politycy razem z kolumbijskim duchowieństwem oraz Kolumbijczykami, powierzyli losy swego kraju Najświęszemu Sercu Pana Jezusa i Niepokalanemu Sercu Maryi. Ówczesny prezydent Kolumbii Alvarez Uribe powiedział: *Mamy bardzo prostą filozofię zarządzania Kolumbią. Szukamy poprawy bytu dla naszych obywateli. Do tego potrzeba światła, a tym światłem jest Bóg. Na skutki nie trzeba było dłu-*

go czekać. Od czasu konsekracji i powierzenia Kolumbii poprawiono bezpieczeństwo (podjęto skuteczną walkę z kartelami narkotykowymi), zmniejszono korupcję, zdynamiczowano rozwój ekonomiczny. Fenomenem jest tu jedność władzy świeckiej i duchownej. Najważniejsze osoby w państwie bez skrepowania mówią językiem, którego na ogół wstydzą się używać nawet politycy będący katolikami. Dowódca kolumbijskich sił zbrojnych gen. Freddy Padilla powiedział polskim dziennikarzom: *My w Kolumbii mamy konstytucję, która odzwierciedla ład, jaki otrzymaliśmy od Boga. Przez lata Kolumbijczycy byli nękani atakami terrorystycznymi, ale dzisiaj zamykamy ten straszny okres oddając się pod opiekę Boga.*

Intronizacja Chrystusa Króla, która jest jednocześnie Intronizacją Serca Jezusa, to oficjalne i społeczne uznanie panowania Chrystusa nad rodziną, parafią, narodem. Przyjęcie to odbywa się przez uroczyste umieszczanie wizerunku Chrystusa Króla na zaszczytnym miejscu w domu, szkole czy urzędzie państwowym. Powierzajmy Bogu sprawę intronizacji w naszym kraju, aby w Polsce, tak jak w Kolumbii, nastąpiło dogłębne i trwałe odrodzenie duchowe, a życie społeczne i publiczne nie było zlaicyzowane, ale oparte na prawie Bożym i nauce Kościoła. A wtedy możemy mieć pewność, że Jezus będzie nas otaczał wyjątkową opieką i nie pozwoli, aby Polsce stało się coś złego. Jednak, aby to było możliwe, już dzisiaj przygotowujemy się też indywidualnie, otwierajmy nasze serca na Jezusa, otwierajmy je do przyjęcia Chrystusa za Pana i Króla naszego życia i naszego narodu. I módlmy się, aby ten akt nastąpił jak najszybciej. Jeśli nie spełnimy przesłania, jakie zostawił Jezus Słudze Bożej Rozalii Celakównie, to czyż nie będzie to wyraz wstydu i zaparcia się Jezusa? Ale czy można wstydzić się takiego Króla?

Agata Ciborowska

ŚWIĘTY PIOTR I ŚWIĘTY PAWEŁ

- FILARY KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

29 czerwca w Kościele katolickim, a 12 lipca w Kościele prawosławnym, już od 258 roku obchodzona jest uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła. Jak podają źródła historyczne, umieszczono dwóch świętych w jednym dniu dlatego, że obaj byli współzałożycielami gminy chrześcijańskiej w Rzymie. Obaj także zginęli śmiercią męczeńską w tym mieście. Tam są też ich relikwie i bazyliki. Wiele ich różniło: pochodzenie, status społeczny, wykształcenie, charakter. Jednak połączyła ich ogromna wiara w Chrystusa oraz wielki zapał do głoszenia Jego nauki.

ŚWIĘTY PIOTR - PROSTA WIARA PROSTEGO RYBAKA

Szymon i jego brat Andrzej (św. Andrzej Apostoł) byli pierwszymi uczniami Chrystusa (Mk 1,16-17). Jezus nadał Szymonowi symboliczne imię Piotr, od greckiego *petra* - „skała” (Mk 3,16; Mt 10,2; Łk 6,14). Miało ono symbolizować kamień węgielny, jakim miał być Piotr dla wspólnoty uczniów Jezusa (Mt 16,18). Paweł nazywał go często aramejską formą słowa „skała”, czyli Kefasem (1 Kor 9,5; Ga 1,18 - 2,14). Z Ewangelii wiemy, że Piotr był prostym rybakiem. Mieszkał w Kafarnaum (Mk 14,70; Mt 26,73; Łk 22,59). Był żonaty (Mk 1,30; Mt 8,14; Łk 4,2; 1 Kor 9,5). Razem z nim mieszkała też teściowa. Miał wady, jak każdy człowiek. Chociażby po tym, jak zapewniał Jezusa: *Choćby wszyscy zwątpili w Ciebie, ja nigdy nie zwątpię* (Mt 26,33), kilka godzin później trzykrotnie zapał się swego Mistrza na dziedzińcu Arcykapłana. Pomimo to Jezus polecił Piotrowi paść baranki. Powiedział ponadto: *Ty jesteś Piotr [czyli Skała], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą (...). I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie* (Mt 16, 18-19). To są właśnie słowa potwierdzające prymat św. Piotra w Kościele Chrystusa i są jakby testamentem Jezusa. Takie same upoważnienie uzyskali następcy Piotra - późniejsi papieże. Zatem każdy, kto odrzuca papieża jako głowę Kościoła i jego naukę, automatycznie sam siebie skazuje na



Św. Piotr

bycie poza tym Kościołem.

Wraz z innymi uczniami Piotr został wysłany, by głosić naukę Jezusa, jego imię pojawia się na pierwszym miejscu na liście Dwunastu (Mk 3,16; Mt 10,2; Łk 6,14). Działalność misyjną prowadził w Samarii, Liddzie, Jaffie, Cezarei Nadmorskiej, Antiochii, Azji Mniejszej i w Rzymie, gdzie założył gminę chrześcijańską i był jej pierwszym biskupem.

Piotr zginął śmiercią męczeń-

ską. Został ukrzyżowany w Rzymie, na Wzgórzu Watykańskim. Według przekazu, sam miał prosić oprawców, by przybito do go do krzyża głową w dół, bo nie jest godzien umrzeć tak jak Chrystus. Senator Marcellus, wierny uczeń Piotra, zdjął go z krzyża i pochował we własnym grobowcu. Później na tym miejscu postawiono kościół. Dziś w tym miejscu stoi Bazylika Świętego Piotra.

ŚWIĘTY PAWEŁ - GORLIWA WIARA GORLIWEGO FARYZEUSZA

Św. Paweł przed nawróceniem nosił imię Szawel. Pochodził z Tarsu (Dz 21, 39; 22, 3). Urodził się około 8 roku n.e., jako obywatel rzymski, co dawało mu pewne wyróżnienie i przywileje. Otrzymał staranne wykształcenie rabinistyczne u jednego z najwybitniejszych nauczycieli żydowskich - Gamaliela (Dz 22, 3). Był faryzeuszem (Dz 23, 6), czyli najgorliwszym wykonawcą prawa możeszowego, zaciętym wrogiem Kościoła. Zgodnie ze swoją wiarą, zabijał wyznawców Chrystusa, między innymi asystował przy męczeńskiej śmierci św. Szczepana (Dz 7, 58). Gdy ukończył 30 lat, udał się do najwyższych kapłanów Sanhedrynu i poprosił o listy polecające do Gminy Żydowskiej w Damaszku, gdyż dowiedział się, że uciekła tam spora liczba chrześcijan, chroniąc się przed prześladowaniem, jakie wybuchło w Jerozolimie. Gdy zbliżał się już w swojej podróży do Damaszku, olśniła go nagle światłość z nieba. A gdy upadł na ziemię, usłyszał głos, który mówił: *Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz?* Na pytanie Pawła - *Kto jesteś, Panie?* - usłyszał odpowiedź: *Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz. Wstań i wejdź do miasta, tam ci powiedzą, co masz czynić.* Ludzie, którzy mu towarzyszyli w drodze, oniemieli ze zdumienia, słyszeli bowiem głos, lecz nie widzieli nikogo. Szawel podniósł się z ziemi, a kiedy otworzył oczy, nic nie widział. Wprowadzili go więc do Damaszku, trzymając za ręce. Przez trzy dni nic nie widział, nic nie jadł, ani nie pił. W Damaszku znajdował się pewien uczeń, imieniem Ananiasz. Pan przemówił do niego w widzeniu: *Ananiaszu, idź na ulicę Prosta i zapytaj w domu Judy o Szawła z Tarsu, bo właśnie się modli. (...) Idź, bo wybrałem sobie tego człowieka za narzędzie. On za-*

nieś imię moje do pogan i królów, i do synów Izraela. I pokażę mu, jak wiele będzie musiał wycierpieć dla mego imienia. Wtedy Ananiasz poszedł. Wszedł do domu, położył na nim ręce i powiedział: Szawle, bracie, Pan Jezus, co ukazał ci się na drodze przysłał mnie, abys przejrzał i został napełniony Duchem Świętym. Natychmiast odzyskał wzrok i został ochrzczony (Dz 9, 1-19).

Po cudownym nawróceniu, przez trzy lata Paweł przebywał w Damaszku, później na krótko odwie-



Tak według najnowszych badań mógł wyglądać św. Paweł.

dził Jerozolimę, gdzie spotkał się z innymi apostołami. Odbił cztery wielkie podróże misyjne, w których dotarł do wielu miast pogańskich w Azji Mniejszej, Grecji, a nawet do Hiszpanii. Z powodu gorliwości apostołskiej jego życie wielokrotnie wystawione było na niebezpieczeństwo. Został aresztowany w 60 r. w Jerozolimie. Męczeńską śmierć poniósł w roku 67 w Rzymie. Jako obywatel rzymski nie był torturowany, lecz został ścięty mieczem. Konstantyn Wielki ok. 330 r. na miejscu męczeństwa św. Pawła zbudował świątynię. Znajduje się ona poza murami starożytnego Rzymu i nosi nazwę Bazyliki św. Pawła za Murami. Apostoł Narodów, bo tak jest nazywany, pozostawił po sobie 13 listów, które należą do kanonu Pisma Świętego.

wał świątynię. Znajduje się ona poza murami starożytnego Rzymu i nosi nazwę Bazyliki św. Pawła za Murami. Apostoł Narodów, bo tak jest nazywany, pozostawił po sobie 13 listów, które należą do kanonu Pisma Świętego.

JA I MOJA WIARA

Zatem potrzebna nam jest dzisiaj wiara Piotra - Skały, wiara prosta, odważna i zdecydowana. Potrzebna jest nam wiara Pawła - gorliwa i głęboka, która nie boi się konfrontacji z coraz to trudniejszymi wyzwaniem współczesności - coraz bardziej spychającej Boga na margines i dążącej do tego, by ludzie zapomnieli o Bogu lub zamknęli Go za murami kościoła. Gdzie szukać takiej wiary? Odpowiedź jest jedna. Wiara św. Piotra i św. Pawła w pełni dojrzała, gdy spotkali Chrystusa Zmartwychwstałego. My też musimy spotkać Chrystusa Zmartwychwstałego. A uprzywilejowanym miejscem spotkania ze Zmartwychwstałym Panem jest każda sprawowana Eucharystia. Dzięki niej i my możemy przeżyć spotkanie ze Zmartwychwstałym. Ale będzie to możliwe, gdy będziemy przychodzić na Mszę Świętą nie po to, żeby odstać te parędziesiąt minut, ale żeby spotkać się z Tym, który wciąż żyje i aby w Nim szukać ukojenia, pocieszenia, wsparcia i opieki.

WAŻNE: W uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła za pobożne ucałowanie przedmiotu kultu religijnego (krzyża, różańca, szkaplerza, medalika) poświęconych przez papieża lub biskupa, oprócz odpustów cząstkowych, wierny może uzyskać odpust zupełny, gdy odmówi dodatkowo wyznanie wiary.

Opracowali:
Teresa i Aleksander Orłowski
e-mail: ale.orzel@wp.pl

FESTIWAL EWANGELIZACYJNY „KOCHAJ BOGA, SZANUJ DRUGIEGO CZŁOWIEKA, WALCZ O RODZINĘ”

Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest; nie przez to, co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi. (św. Jan Paweł II)
 Piękne słowa i pięknie realizowane w naszej parafii, szczególnie w tym wyjątkowym roku, Roku Miłosierdzia. Bóg patrzy na serce, bo sam ma serce miłosierne, a serca naszym Parafinom nie brakuje. O czym przekonał się 12 czerwca.



FESTIWAL POD ZNAKIEM CARITAS

12 czerwca 2016 r. przy naszej parafii, tj. przy parafii św. Kazimierza Królewicza w Białymstoku Akcja Katolicka zorganizowała Festiwal Ewangelizacyjny pn. „Kochaj Boga, szanuj drugiego człowieka, walcz o rodzinę”. To już drugie typu przedsięwzięcie. Rok temu zorganizowaliśmy festyn parafialny połączony ze zbiórką funduszy na rzecz Seweryna Radziszewskiego – ministran-

ta, który uległ poważnemu wypadkowi samochodowemu, w wyniku którego doznał bardzo poważnego urazu kręgosłupa. Na rzecz Seweryna zebrano w ubiegłym roku ponad 12.000 zł.

Również w tym roku podczas festiwalu zbierane były środki na rzecz dwóch chłopców: 24-letniego Michała Hapunowicza i 3-letniego Bartka Mocarskiego. Warto w tym miejscu przypomnieć, z czym zma-

gają się obaj chłopcy. Bartek urodził się z rozszczepem kręgosłupa, przepukliną oponowo-rdzeniową i wodogłowiem. Aktualnie jest po operacji jednej nóżki, a we wrześniu br. ma odbyć się operacja drugiej. Pomimo tych bolesnych zabiegów, Bartek nigdy nie będzie mógł chodzić i funkcjonować jak zdrowy chłopiec. Potrzebuje natomiast specjalistycznego wózka inwalidzkiego. Jednak, aby Bartek mógł usiąść



sam na wózku i prawidłowo z niego korzystać potrzebuje długoletniej i profesjonalnej rehabilitacji oraz wielogodzinnych, codziennych ćwiczeń w domu.

Natomiast Michał to 24-letni chłopak, u którego w wieku 12 lat zdiagnozowano guza mózdzka (Medul-

loblastoma). Jest to nowotwór złośliwy. Po zdiagnozowaniu choroby przeszedł operację usunięcia guza w Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Potem było leczenie onkologiczne: radioterapia, chemioterapia. Niestety operacja przyniosła niepożądane skutki. Był cał-

kowicie sparaliżowany, miał uszkodzony słuch i problemy z mową. Był niczym „roślinka”. Michał obecnie przechodzi długotrwałą i kosztowną rehabilitację, która przynosi efekty. Kilka lat temu poruszał się na wózku inwalidzkim, dziś po mieszkaniu porusza się przy pomocy balkonika.



Chłopak już trzynasty rok walczy o powrót do normalnego życia.

Dzięki ofiarności naszych Parafian na rzecz chłopców zebrano łączną kwotę 15.000 zł. Na tę kwotę złożyły się wpływy z loterii fantowej, z licytacji ciekawych i wartościowych przedmiotów, a także dochody ze stoisk kulinarnych obsługiwanych przez członków i wolontariuszy Akcji Katolickiej.



DZIEŃ PEŁEN WRAŻEŃ

Całą sprawę festiwalu poleciliśmy Panu Bogu. Rozpoczęliśmy go Mszą Św., którą uświetniła Orkiestra Dęta z Suchowoli. Oprócz orkiestry na scenie wystąpili goście z zagranicy, tj. z Zespołu Pieśni Kiejdańskiej „ISSA” na Litwie, a także zespoły z naszej parafii: Schola Cantorum „Omni Die”, Schola Dziecięca „Lilie św. Kazimierza” i Chór Chłopców. Piękny i bardzo profesjonal-

ny koncert zaprezentowała Dominika Sykała - uczennica klasy II Publicznego Gimnazjum nr 15, a także Maria i Kamil - prowadzący Scholę „Lilie św. Kazimierza” i nasz parafialny Chór Chłopców. Gościnnie zaprezentował się chór z Dobrzyńowa. Na scenie wystąpiły także grupy taneczne: „Ex Equo” z Klubu Osiedlowego „Kalina” oraz dzieci z Samorządowego Ogniska Baletowego. Jednym z celów festiwalu było uka-





zanie roli chrztu Polski w rozwoju naszej Ojczyzny. W związku z tym przeprowadzono konkurs wiedzy o chrzcie Polski, a Towarzystwo Historyczne „Trzaskawica” zaprezentowało pokaz walk z okresu wczesnego średniowiecza.

Wisienką na torcie był koncert zespołu „Siewcy Lednicy”. Ten jeden z najważniejszych zespołów prezentujących muzykę religijną w Polsce stworzył wyjątkowy klimat i atmosferę, a koncert był jedną, wielką manifestacją wiary i uwielbieniem Boga. Ostatnim akcentem był taniec z ogniami.

**JAKO WIĘC WYBRAŃCY BOŻY,
ŚWIĘCI I UMIŁOWANI, OBLECCIE
SIĘ W SERDECZNE MIŁOSIĘRZDIE,
DOBROĆ... (KOL 3,12)**



I z tą Bożą dobrocią spotkaliśmy się przy organizacji naszego festiwalu. Świadczy o tym chociażby lista sponsorów, którzy jak mogli (finansowo, rzeczowo, w formie kartonów, wejściówek) wsparli imprezę. Największym sponsorem było miasto Białystok, z budżetu którego otrzymaliśmy kwotę 8.000 zł. Oto pełna lista sponsorów, którym składamy podziękowania: CONTRACTUS, KAJA SPORT, PKO Bank Polski S.A., Bank Spółdzielczy w Białymstoku, Strefa Imprez, JBB, ZMB Białystok, Jarosław i Weronika Starosta, Podlaski Klub Biznesu, FastQuad, Cosmic Bowling, NaProMedica, Milatrans, Pruszyńska, Jagiellonia Białystok, Gadzet, Wydawnictwo Benkowski, CEFARM, Kula Hula, Pizza Hut, Pizza Club Gol-

den Globe, Frankowski, Crazy Piz-za, Pizzeria Pelati, Pizzeria Brooklyn, Pizzeria Paradiso, KFC, Bella Vita, ASTWA Sp. z o.o, ATIKART, P.W. MALIBU s.c. Danuta i Sławomir Krasnodębscy, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Wydawnictwo „Serafin”, Wydawnictwo W Dro-dze, Fundacja Sąsiedzi, Ambasada Urody, Studio Urody Metamorfoza, Pracownia Fryzur Odnowa ART-GOS, Linea Studio, Studio fryzjerskie Kas-Ma, Salon Fryzjerski Męski Elżbieta Rogalska, Kino Helios, Opera i Filharmonia Podlaska, Europejskie Centrum Sztuki, Białostocki Teatr Lalek, Teatr Dramatyczny im. Aleksandra Węgierki, Kodak Ekspres, Jurajski Park Dinozaurów, Bajkoland, Fikoland, Centrum Zabaw „Psotnik”, Towarzystwo Sportowo-Rekreacyjne GOLFSTOK, Drukarnia D3 Studio, Cukiernia Sowa, Piekarnia Cukiernia „Okruszek” G. i M. Mironowicz S.J., AUGUSTO-WIANKA Sp. z o.o., Hurtownia Opakowań „PAKOS” Zbigniew Supiński, Lewiatan Podlasie, Rio Wellness Club, ERTOM.

Nieocenionym wsparciem byli współorganizatorzy, których zaangażowanie i pomoc ubogaciła program naszego festiwalu. Należeli do nich: Publiczne Gimnazjum nr 15, Klub Osiedlowy „Kalina”, Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku oraz Towarzystwo Historyczne „Trzaskawica”. Dziękujemy również mediom lokalnym, tj. Telewizji Polskiej Oddział w Białymstoku, którzy zaszczylili nas swoją obecnością, Radiu „i” i miesięcznikowi „Drogi Miłosierdzie”. Ich pomoc w promocji naszego festiwalu była nieoceniona.

Korzystając z okazji, na łamach naszego miesięcznika, za każdą złotówkę, za każdą rzecz, za każde wsparcie w imieniu Akcji Katolickiej, a przede wszystkim w imieniu rodziców i chłopców: Michała i Bartka, Bóg zapłać. Niech Pan Bóg odwzajemni waszą dobroć i ofiarność swoim błogosławieństwem i miłosierdziem. Do zobaczenia za rok.

Maria Orłowska

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO - NIEDOCENIANE POLECENIE BOGA

W Liście do Rzymian św. Paweł mówi: Błogosławcie, a nie złorzeccie. Z kolei w Księdze Powtórzonego Prawa Bóg mówi: Biorę dziś przeciwko wam na świadków niebo i ziemię, kładę przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierajcie więc życie, abyście żyli wy i wasze potomstwo, miłując Pana, Boga swego, słuchając Jego głosu, Ignąc do Niego. Bóg składa nam wspaniałą propozycję, oferuje nam życie i błogosławieństwo. Pragnie nam udzielać swego błogosławieństwa. Mówimy, że pragniemy, aby Bóg nam błogosławił. Ale czy na pewno tego pragniemy? Życie często pokazuje inaczej.

NIE UCIEKAJ PRZED BŁOGOSŁAWIEŃSTWEM

Uczestnicząc we Mszy Świętej przeżywamy mękę, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, zanosimy przed Jego ołtarz przeróżne prośby, powierzymy Mu swoje cierpienia. Oczekujemy, że Jezus wybawi nas od tego, co złe, że doda nam sił, że jego łaska i miłosierdzie będą obecne w naszym życiu. Jednak sami pozbawiamy siebie tych łask wynikających z błogosławieństwa Bożego, gdyż to błogosławieństwo lekceważymy, wychodząc ze Mszy Świętej przed jej zakończeniem. Często obserwuje się, również w naszym kościele, jak ludzie wychodzą ze Mszy Świętej z chwilą, gdy rozpoczyna się Komunia Święta czy w momencie czytania ogłoszeń parafialnych, uważając, że to już koniec liturgii. Jak najbardziej błędne myślenie. Dobrowolnie pozbawiamy się łaski, jaką daje nam błogosławieństwo, a które w imieniu Boga czyni kapłan na koniec Eucharystii. Bo to tak napraw-



dę jest błogosławieństwo Boga, nie kapłana. To On - Bóg jest źródłem wszelkiego błogosławieństwa. To On wylewa zdroje Swego Miłosierdzia poprzez kapłanów wypowiadających imię Boga. A nie pomyślałeś wychodząc przed błogosławieństwem, że może to być twoje ostatnie błogosławieństwo, które otrzymujesz od Boga?

Bywamy na weselach. Na koniec przyjęcia państwo młodzi zęga-

ją swoich gości przybyłych na ucztę weselną i zwyczajowo obdarowują wychodzących słodkościami. Chcą w ten sposób wyjść ze swą radością poza próg domu weselnego. Czy wtedy mielibyśmy wzgardzić ich darem lub wyjść bez pożegnania? No nie, przecież to nie uchodzi! A z Domu Bożego uchodzi wyjść wcześniej!? Uchodzi wzgardzić darem błogosławieństwa Bożego?!

W Starym Testamencie błogosławieństwo odnosi się do Darów Boga takich jak płodność, dobrobyt, miłość i pokój. Czy potrzebujemy lepszych darów dla nas i naszych rodzin na drogach naszego życia?

BŁOGOSŁAW I PRZYMUJ BŁOGOSŁAWIEŃSTWO

„Potem wyprowadził ich ku Betanii i podniósłszy ręce błogosławił ich, a kiedy ich błogosławił rozstał się z nimi i został uniesiony do nieba” (Mk 24, 50-51).

Jezus jest naszym Mistrzem, którego powinniśmy naśladować. W Piśmie Świętym wielokrotnie padają słowa o naśladowaniu Chrystusa. Zatem jeśli Jezus błogosławił, to





my również mamy w imię Jego błogosławić, tzn. obdarowywać otoczenie pokojem i dobrocią, Bożymi darami. „*Nie oddawajcie złem za zło ani złorzeczeniem za złorzeczenie! Przeciwnie zaś, błogosławcie! Do tego bowiem jesteście powołani, abyście odziedziczyli błogosławieństwo*” (1P 3,9). A jak my do tego podchodzimy? Czyż nie okazuje się, że łatwiej jest nam przekląć kogoś pod nosem niż ofiarować mu swój pokój?

Błogosławieństwo szczególnie ważne jest w rodzinie. Nasze dzieci to przecież nasz skarb, największe dobrodziejstwo, Boży Dar dla rodziców. Gdzie się podział piękny zwyczaj błogosławienia dzieci przez rodziców? Został niestety całkowi-

cie zapomniany. Obdarowujmy nasze pociechy pokojem i radością każdego dnia, przy każdej sposobności. Błogosławmy je. Czyńmy znak krzyża na ich głowach wypowiadając słowa: „Błogosławię cię + W Imię Ojca + I Syna + I Ducha Świętego + Amen”. Niech odczuwają naszą troskę i wsparcie Najwyższego. Wypełnimy tym słowa Jezusa „*Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im, do nich bowiem należy Królestwo niebieskie*” (Mk 14). Takie zachowanie ugruntuje w dziecku poczucie tego, że jest kochane przez swoich rodziców. A co najcenniejsze, zachowa ten zwyczaj w sercu i w odpowiednim czasie przekaże je swoim dzieciom. A czy małżonkowie nie mogą

sami siebie błogosławić, prosząc w ten sposób Boga, aby był z nimi? Pamiętajmy - błogosławiąc w imię Trójcy Świętej wprowadzimy do naszych rodzin Boży pokój, miłość i radość, przewyżczając w ten sposób chwilowe napięcia i konflikty. A błogosławiąc lub prosząc o błogosławieństwo dla swoich dzieci, przywołujemy opiekę Trójcy Świętej. W naszej parafii w ostatnią niedzielę miesiąca po Mszy Św. o godz. 11.00 jest błogosławieństwo indywidualne dzieci. Dajmy szansę Panu Bogu, aby mógł rozwijać w naszych dzieciach ducha wiary, mądrości i miłości.

Dorota i Andrzej Zieniewicz

MODLITWA RODZICÓW ZA DZIECI

Boże Stworzycielu i Ojcze mych dzieci!

Tyś mi je powierzył, abym wychował je na chwałę Twoją i na ich zbawienie. Tobie je dziś ofiaruję i Twemu dobrotliwemu sercu Ojcowskiemu polecam. Błogosław je, Panie, aby im się dobrze powodziło, chronź je od wszelkich niebezpieczeństw, aby żyły niewinnie i bogobojnie.

Dopomóż mi wypełnić moje obowiązki tak, abym z Twoim Synem mógł powiedzieć, iż nikt nie zginął z tych, których mi dałeś. Amen.

WAKACJE OD PANA BOGA, CZY PAN BÓG NA WAKACJACH?

24 czerwca dzwonek w szkołach obwieścił wakacje! A więc czas bez szkoły, bez nauki, bez książek, bez pracy domowej, bez dźwigania każdego ranka ciężkiego plecaka i co najważniejsze - bez porannego wstawania. Tak, lipiec i sierpień są miesiącami, w których dzieci, młodzież i studenci mają wakacje. Także większość ludzi pracy w tym okresie chętnie udaje się na urlopy. Wypoczynek jest potrzebny każdemu. Trzeba wypocząć od pracy, od studiowania i uczenia się, żeby po wakacjach zabrać się z nowym zapałem i energią do codziennych obowiązków. Ale czy wakacje to również czas odpoczynku od Boga?



WAKACJE – DAR OD BOGA?

W otaczającym nas świecie istnieje dobro i zło. Dobro pochodzi od Boga, bo Bóg jest czystą dobrocią, natomiast zło pochodzi od szatana, któremu zależy na upadku człowieka. 60 dni bez nauki, 60 dni wakacji w przypadku dzieci i młodzieży i ok. 30 dni czasu wolnego w przypadku osób dorosłych to nic innego, jak tylko zamysł Pana Boga. Już w księdze Rodzaju na końcu opisu stworzenia świata, czytamy: „A gdy Bóg ukończył w dniu szóstym dzieło, nad którym pracował, odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie. Wtedy Bóg pobłogosławił ów siódmy dzień i uczynił go świętym; w tym bowiem dniu odpoczął po całej swej pracy, którą wykonał...” (Rdz 2,2-3). Dobrze to sobie Bóg zaplanował, że po ciężkim wysiłku należy się odpoczynek. W takim momencie przypominają się również słowa Jezusa z szóstego rozdziału Ewangelii wg św. Marka: „Idźcie i odpocznijcie nieco”. Apostołowie, po trudzie ewangelizowa-

nia, wrócili do Jezusa i opowiadali o swoich osiągnięciach. Mimo entuzjazmu musieli wyglądać na zmęczonych, skoro Jezus odsyła ich, aby odpoczęli.

Pan Bóg chce dla nas wakacji, chce, abyśmy wypoczęci podejmowali trud kolejnego wysiłku. Chce, abyśmy poznawali piękno stworzonego przez Niego świata, chce, abyśmy w gronie rodzinnym, w grupie przyjaciół coraz lepiej się poznawali, aby później w jeszcze większym stopniu okazywać sobie miłość. Tak, wakacje to taki piękny czas, czas dany nam przez Pana.

WAKACJE OD PANA BOGA?

Eksplozja szczęścia niesie nas na górskie szlaki, nadmorskie plaże, czasami w dalekie, ciepłe kraje. Niektórzy marzą o spływie kajakowym lub o wędkowaniu. Różne mamy pomysły na wakacje i w różne miejsca jedziemy. Odpoczywamy, często od wszystkich i wszystkiego. Są jednak rzeczy, od których nie może być ani urlopu ani wakacji. Stare polskie

przysłowie mówi, że „nie ma wakacji w szkole życia”. Jeśli celem naszego życia jest zbawienie, a szkołą życia jest wiara, to nie może być wakacji od Pana Boga, bo to On ma być dla nas najważniejszy. Mamy być z Nim w każdych okolicznościach naszego życia i nie można sobie pozwolić na to, aby podczas wypoczynku żyć tak, jakby Pana Boga nie było. Skoro nie można wziąć urlopu od Pana Boga, to tym samym nie można wziąć urlopu od modlitwy.

CZY PAN BÓG JEDZIE Z NAMI NA WAKACJE?

Pakując wakacyjne plecaki czy torby podróżne, pamiętajmy, że chce z nami jechać też Bóg. Nie chce, abyśmy zostawili Go samego na długie dwa miesiące. On chce być z nami i przeżywać wszystkie okoliczności naszego życia. Co to znaczy wakacje z Bogiem? To proste! Mamy pamiętać, że na czas wakacji wcale nie zamykają kościołów i tak jak zawsze, każdego dnia jest sprawowana Msza Św. Również

w wakacje należy pamiętać o spowiedzi, Pierwszym Piątku, chwili adoracji Najświętszego Sakramentu, czy czytaniu Pisma Św. Zabrać ze sobą Boga na wakacje, to na pewno rozmawiać z Nim na modlitwie każdego dnia; dziękować Mu za słońce, piękno krajobrazu, który odkrywamy; za dobroć ludzi, których spotykamy; za wiele chwil radości, których doświadczamy. Kierujmy swoje myśli ku Bogu przemierzając górskie szczyty, czy też podczas nad-

morskich spacerów przy zachodzie słońca. Każdego dnia można (a jeśli ktoś twierdzi, że nie można, to sam siebie oszukuje, a co gorsza oszukuje Pana Boga) wygospodarować kilkanaście minut na duchowe spotkanie i modlitwę z Bogiem.

Zatem zabierz ze sobą Pismo Św., różaniec i nie bój się kościoła, wejdź do niego, pomódl się, a co najważniejsze spotkaj się z Jezusem na Mszy Św. Ks. Jan Twardowski pisał: „Czy możemy powiedzieć, że ży-

jemy dla Boga? Czy nie żyjemy dla siebie, dla swoich ambicji, dla pieniędzy, dla własnego szczęścia? Każdą chwilę dostajemy od Boga i każdą chwilę oddajmy Jemu”. Każda chwila wakacyjnej radości czy szczęścia niech będzie ofiarowana Panu Bogu. Pamiętaj, że Pan Bóg jedzie z nami na wakacje, gdy zabierzemy Go ze sobą.

Monika Kościszko-Czarnecka

OJCOSTWO. NAJWAŻNIEJSZE POWOŁANIE MĘŻCZYZNY

Od pewnego czasu trwa kryzys ojcostwa. Ojciec przestał być dla dziecka, szczególnie dla syna, autorytetem. Ogólnie rzecz biorąc minęła era autorytetów. A raczej autorytetem stał się wyidealizowany często przez media sportowiec, aktor, piosenkarz, a co gorsze, często fikcyjny i wirtualny bohater gry komputerowej, czy postać z filmu, często o wątpliwej jakości moralnej. Myślę, że właściwym jest tutaj stwierdzenie: „Jeśli dla ojca autorytetem, czy też wzorem ojcostwa przestaje być Bóg, to ten sam ojciec przestaje być wzorem do naśladowania dla swojego dziecka”.



LICZĘ NA CIEBIE, OJCZE

Na pewno wielu z nas zna pieśń „Liczę na Ciebie, Ojczy”. Refren tego utworu kończą wymowne słowa: „ufam Tobie i nie zawiodę się”. W pieśni tej zwracamy się do Boga, który jest naszym Ojcem, i którego ojcostwo powinno być wzorem ojcostwa ziemskiego, bo człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga. Te słowa należy zatem odnieść do naszego ojca tu na zie-

mi, bo każde ziemskie ojcostwo ma swój początek, wzór i dopełnienie w Bogu Ojcu. Bóg Stwórca i Opiekun wszystkiego, co istnieje na świecie, powinien być doskonałym wzorem i obrazem dla naszych ojców.

Biblijnym obrazem tej prawdy jest przypowieść o Miłosiernym Ojcu, który jest pełny miłosierdzia i dobroci. Mężczyzna został powołany do życia w małżeństwie i rodzinie i jego najważniejszą misją jest bycie

ojcem. Kościół katolicki jako wzór prawdziwego ojca daje za przykład Świętego Józefa, który chociaż nie był biologicznym ojcem Jezusa, to jednak z woli Bożej spełnia wobec niego wszystkie funkcje w sposób doskonały.

Chociażby praca jest dla prawdziwego ojca wyrazem miłości, dobroci i troski o rodzinę. Głowa rodziny, czyli ojciec, to budowniczy rodzinnego domu, miejsca schronie-

nia i bezpieczeństwa dla swoich domowników. On także jest żywicielem ogniska rodzinnego, na nim bowiem powinien spoczywać główny ciężar utrzymania. Ojciec to obrońca dzieci przed zgorzeniem, deprawacją, własnym lenistwem, agresją i uzależnieniami. Pod tym względem powinien być wzorem do naśladowania dla swoich dzieci.

„OJCIEC WIDZI DALEJ NIŻ MATKA. PEŁNIEJ OTWIERA DZIECKO NA PRZYSZŁOŚĆ.”

Ojciec to także odpowiedzialny mąż, który nie zrywa więzi i nie zdradza. Nie jest tchórzem kryjącym się za plecami żony, nie ucieka od problemów, zagrożeń i konfliktów.

Być dobrym ojcem to znaczy być dobrym mężem, który szanuje i otacza opieką swoją żonę. Dzieci w życiu kierują się nie tylko radami rodziców, ale przede wszystkim przykładem ich życia. Dzieci w domu najbardziej czerpią z miłości małżeńskiej rodziców. Dla nich największym szczęściem jest to gdy widzą, że rodzice się kochają.

Miłość ojcowska to obecność, empatia, wybaczenie, szczerość, cierpliwość, wyrozumiałość, rodzicielska pokora i poczucie humoru.

Wielu ojcom wydaje się, że ich nieobecność w domu jest zjawiskiem obojętnym dla procesu wychowawczego. Nic bardziej mylnego. Nieobecność ojca w procesie wychowania dziecka rzutuje na jego rozwój emocjonalny i psychiczny. Statystyki pokazują, że brak ojca w dzieciństwie powoduje, że dziecko, szcze-

gólnie syn, cierpi w wieku późniejszym na depresję, niską samoocenę, ma problemy w relacjach z drugim człowiekiem.

„NIERAZ ZDARZAŁO MI SIĘ BUDZIĆ W NOCY I WTEDY ZASTAWAŁEM MOJEGO OJCA NA KOLANACH.”

Święty Jan Paweł II często opowiadał o swoim ojcu. Zapamiętał go klęczącego w nocy i pogrążonego w modlitwie. Jako 9-letni chłopiec stracił matkę, więc to w ojcu we wczesnej młodości miał oparcie i to on był dla niego podporą w chwilach trudnych. Święty Papież wspominał, że ojciec dał mu książeczkę do nabożeństwa, w której była modlitwa do Ducha Świętego. Ojciec powiedział mu, aby ją codziennie odmawiał. Ilu obecnie ojców klęka ze swoimi dziećmi do modlitwy, ilu synów czy córek widzi swoich rodziców, swojego ojca klęczącego i modlącego się?

Musimy wiedzieć, że dziecko bardziej naśladuje ojca niż matkę, czasem nieświadomie staje się ojcu podobne w zachowaniu. Jakby niejako z natury ojciec jest tym, który przekazuje postawy wobec świata i Boga. Najbardziej jest to dostrzegalne w wychowaniu religijnym. Jeśli modli się i do kościoła chodzi tylko matka, dziecko czyni tak, tylko gdy jest małe, w dorosłym życiu naśladują zwykle zachowania ojca. Własny przykład życia religijnego oraz konsekwentny i dojrzały światopogląd ojca to najlepszy drogowskaz i najcenniejszy posąg na całe życie dziecka.

„DZIECKO NIE ROZUMIE, ŻE JEGO TATA MA JUŻ INNĄ RODZINĘ.”

Nieobecność ojca w rodzinie, negatywne przykłady w procesie wychowania dziecka, brak Boga w życiu ojca oraz patologia ojcostwa (uzależnienia ojca, zdrady, ciągłe kłótnie) pozostawia w psychice dziecka nieodwracalne zmiany. Badania pokazują, że w dorosłym życiu osobom takim trudno jest pełnić role małżeńskie i rodzicielskie, a rozwód rodziców jest traumą emocjonalną na całe życie. Brak więzi ojca z córką osieroca ją z kobiecości, a brak kontaktu ojca z synem zaburza męskość chłopca. Dziecko spragnione miłości ojcowskiej szuka jej substytutów, karmi się często krótkotrwałymi i nieformalnymi związkami emocjonalnymi, które nazywa miłością. Jaka jest recepta na prawdziwe ojcostwo? Jak przeciwstawić się współczesnemu kryzysowi bycia dobrym tatusiem? Odpowiedź jest jedna. Każdy ojciec powinien szukać źródła ojcostwa w Bogu i z Niego brać przykład. Z Boga, który kocha ponad wszystko, ale kiedy trzeba również wymaga. W myśl łacińskiej zasady: *suaviter in modo, fortiter in re – stanowczo co do rzeczy, łagodnie co do sposobu*. Wspierajmy mężczyzn swoją modlitwą i zachęcajmy ich do stawiania się prawdziwą głową i kapłanem rodziny, aby byli dla swoich dzieci prawdziwymi autorytetami i wzorami do naśladowania.

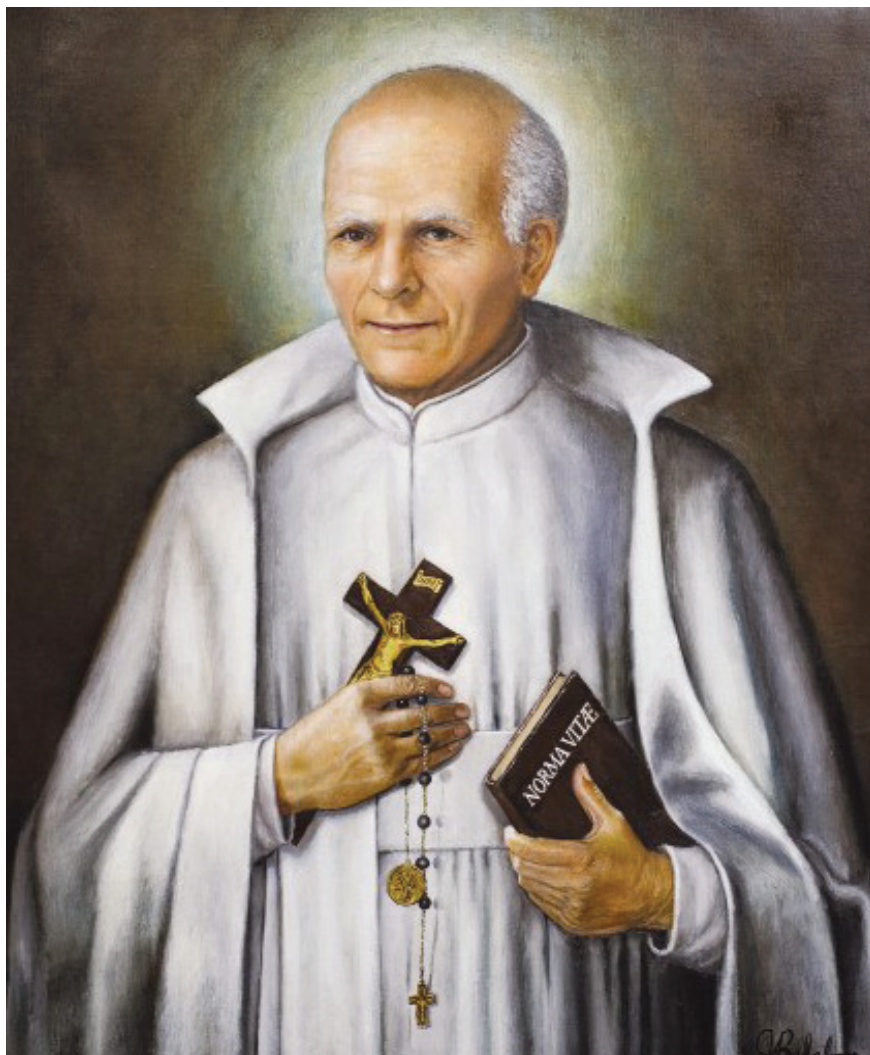
Agata Ciborowska

ŚWIATOWE DNI MŁODZIEŻY TUŻ, TUŻ...

Już za kilka tygodni największe wydarzenie ostatnich lat. Światowe Dni Młodzieży odbędą się w Krakowie w dniach 25-31 lipca 2016 r., na które przyjedzie do Polski Ojciec Święty Franciszek. To wyjątkowe spotkanie z papieżem poprzedzi tygodniowy pobyt młodzieży z różnych stron świata w diecezjach całej Polski. Również nasza diecezja przyjmie ok. 800 pielgrzymów z zagranicy. W naszej parafii przebywać będzie ok. 80 młodych ludzi z Rosji, Białorusi i Litwy. Z tego miejsca prosimy wszystkich parafian o modlitwę za to piękne dzieło, które ponad 30 lat temu zapoczątkował nasz wielki papież – św. Jan Paweł II. Prośmy Pana Boga o bezpieczeństwo i owoce tego spotkania dla uczestniczącej młodzieży, aby doświadczając obecności Jezusa, była świadkami wiary i Jego miłości w swoich krajach i środowiskach. Obszerna relacja z tegorocznymi Światowymi Dni Młodzieży w następnym numerze miesięcznika „Kazimierz”.

NOWY ŚWIĘTY POLAK - KANONIZACJA BŁ. OJCA STANISŁAWA PAPCZYŃSKIEGO

Ojciec Święty Franciszek dokonał 5 czerwca 2016 r. w Rzymie kanonizacji bł. Stanisława od Jezusa i Maryi Papczyńskiego (1631-1701). Był on założycielem pierwszego na ziemiach polskich męskiego zakonu - Księży Marianów. Odznaczał się szerzeniem czci Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, szczególną modlitwą otaczał odchodzących z tego świata, dusze czyścicowe, jak również ubogich i społecznie pokrzywdzonych. Był spowiednikiem ważnych osobistości.



ŚWIĘTY NIE OD RAZU ŚWIĘTY

Po śmierci Ojca Stanisława krążyły po Rzeczypospolitej opowieści o cudach. Diecezja poznańska, na terenie której zmarł Ojciec Stanisław, rozpoczęła proces informacyjny zakonnika. Powstały dokumenty opisujące jego życiorys.

Sejm Koronacyjny Rzeczypospolitej z 1764 r. zwrócił się do Stolicy Apostolskiej z prośbą o beatyfikację cudami słynącego Polaka Stanisława Papczyńskiego. Niestety, po siedmiu latach proces beatyfikacyjny został przerwany, z powodu sytuacji politycznej, na ponad trzy wieki.

Dopiero w 1990 r. Kongregacja ds. Świętych Stolicy Apostolskiej uznała ważność procesu poznańskiego, a dwa lata później wydała dekret o heroiczności cnót zakonnika. Zaczęto oczekiwać cudu za wstawieniem o. Papczyńskiego. Cud się wydarzył. U kobiety stwierdzono obumarcie płodu. Po gorliwej modlitwie członków jej rodziny, urodziła zdrowe dziecko. Lekarze nie potrafili naukowo wytłumaczyć fenomenu. Martwy płód ożył. Cud został zatwierdzony pod koniec 2006 r. przez Stolicę Apostolską. Ojciec Stanisław Papczyński został beatyfiko-

wany 16 września 2007 r. w Licheńniu.

Co ta sytuacja nam pokazuje i czego nas uczy? Bez względu na sytuację polityczną, społeczną, wojskową, geograficzną, kto ma być ustanowiony z mocy Boga świętym, świętym zostanie, bez względu na okoliczności, trudności i czas.

CO O NIM WIEMY?

Stanisław Papczyński urodził się 18 maja 1631 r. w Podegrodziu (obecnie powiat nowosądecki, województwo małopolskie). Edukację rozpoczął w parafialnej szkole elementarnej w Podegrodziu, następnie w Nowym Sączu, od 1646 r. kontynuował naukę w Kolegium Jezuitów w Jarosławiu, następnie we Lwowie, gdzie latem 1648 ciężko zachorował, w wyniku czego wrócił do domu. Powróciwszy do zdrowia w 1649 r. kontynuował naukę w Kolegium Pijarów w Podolińcu, następnie u Jezuitów we Lwowie. Ukończył retorykę i dwuletni kurs filozofii.

W czerwcu 1654 r. wstąpił do Zgromadzenia Pijarów w Podolińcu, a w lipcu 1654 roku został przyjęty do nowicjatu, obierając imię zakonne: Stanisław od Jezusa i Maryi. W lipcu 1655 rozpoczął studia teologiczne w Warszawie.

W 1656 roku otrzymał niższe święcenia i subdiakoniat i przeniósł się do Podolińca. Tam w Kolegium Pijarskim wykładał retorykę, na podstawie napisanego przez siebie podręcznika pt. Królowa Sztuk. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1662 r. Będąc kapłanem, stał się cenionym spowiednikiem i kaznodzieją. Wkrótce przeniesiono go do Warszawy. Z jego posługi w konfesjonałach korzystali m.in. prałaci, bisku-

pi i senatorowie oraz inni dostojnicy, a nawet królowie (Jan III Sobieski czy nuncjusz Antoni Pignatelli, późniejszy papież Innocenty XII). W tym okresie kierował Bractwem Matki Bożej Łaskawej przy kościele zakonnym.

Wkrótce zaczął narastać konflikt pomiędzy nim a Zgromadzeniem. Ojciec Stanisław uważał, że przełożeni nadużywają swoich uprawnień i władzy w stosunku do podwładnych. W wyniku tego konfliktu został w 1668 roku przeniesiony do siedziby prowincji niemieckiej na Morawach, skąd powrócił niebawem do Warszawy. Konflikt zakończono protokołem stwierdzającym niewinność Ojca Stanisława.

Aby uniknąć dalszych nieporozumień oraz kierując się dobrem zgromadzenia w 1669 Ojciec Stanisław złożył prośbę o zwolnienie ze słu-

bów, przechodząc pod jurysdykcję biskupa krakowskiego. W styczniu 1670 na polecenie prowincjała Ojca Waclawa Opatowskiego SP został uprowadzony do Podolińca, a następnie do Prievidzy na Węgry, gdzie trzymano go w karcerze przez niemal 3 miesiące. W marcu tegoż roku na polecenie biskupa krakowskiego został uwolniony.

Napisał wtedy prośbę do Stolicy Apostolskiej o zwolnienie ze ślubów zakonnych, która została przyjęta. Wówczas Stanisław Papczyński stał się kapłanem diecezjalnym, będąc księdzem Arcybractwa Niepokalanego Poczęcia NMP przy kościele św. Jakuba w Kazimierzu pod Krakowem. Wtedy to zrodziła się myśl służby w nowo powołanym Zgromadzeniu Marianów.

W czerwcu 1701 r. Ojciec Stanisław Papczyński złożył w Warszawie uro-

czyste śluby, a następnie przyjął profesję zakonną swoich współbraci. Zmarł 17 września 1701 r., trzymając krucyfiks. Pochowany został pod podłogą kościoła Wieczery Pańskiej w pobliżu ołtarza św. Rafała.

Zapisał się w historii jako prorok Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej, orędownik modlitwy za zmarłych, gorący patriota i doradca króla Jana III Sobieskiego. Na podręczniku retoryki Ojca Stanisława uczyły się pokolenia Polaków, m.in. ks. Stanisław Konarski, twórca Komisji Edukacji Narodowej.

Obrońcy życia w Polsce przyjęli go za swojego patrona. Jest również orędownikiem małżeństw oczekujących na dziecko.

Opracowali:

Teresa i Aleksander Orłowski
e-mail: ale.orzel@wp.pl

KARTKA Z LITURGICZNEGO KALENDARZA

ŚW. ANTONI

Św. Antoni urodził się w Lizbonie w 1195 roku. W 15. roku życia wstąpił do Zakonu Kanoników Regularnych św. Augustyna. W 1219 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Przez przypadek poznał pięciu misjonarzy podążających do Maroka. Był pod wrażeniem ich ubożego stylu życia. Gdy dowiedział się rok później o ich męczeńskiej śmierci, wstąpił do zakonu franciszkanów, gdzie oddał się pracy duszpasterskiej i kaznodziejskiej. Szczególny dar wymowy gromadził przy nim wielkie tłumy. Miał nadzieję wyjazdu na misję do Maroka, aby głosić Ewangelię. Wkrótce jego marzenie się spełniło, jednak zwrotnikowy klimat okazał się dla niego nie do zniesienia i był przyczyną powrotu do kraju. Pracował we Włoszech i Francji. Za życia zwano go „młotem na heretyków”. Był jednym z najbardziej cenionych kaznodziei XIII w. Zmarł 13 czerwca 1231 r. w Padwie mając 36 lat.

Św. Antoni jest jednym z najpopularniejszych świętych. Wierni



zwracają się do niego ze wszystkimi kłopotami. Pomaga w odnalezieniu zaginionych osób oraz rzeczy. Jest patronem dzieci, małżeństw, narzeczonych, ubogich, położnych oraz podróżnych. Patronuje około 150 parafiom na terenie naszego kraju.

Jego wspomnienie obchodzone jest 13 czerwca. Uczmy się od św. Antoniego mężnego głoszenia Ewangelii w swoich środowiskach i zwracajmy się do niego szczególnie w sprawach po ludzku beznadziejnych.

Katarzyna Korecka

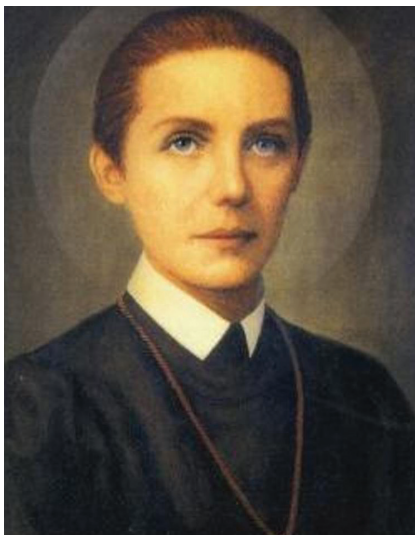
KARTKA Z LITURGICZNEGO KALENDARZA

BŁOGOSŁAWIONA MARIA TERESA LEDÓCHOWSKA

Bł. Maria Teresa Ledóchowska, powszechnie nazywana „matką czarnej Afryki”, założycielka sióstr klawerianek.

Maria Teresa była najstarszą z dziewięciorga dzieci Antoniego hrabiego Ledóchowskiego i Józefiny z domu Salis-Zizers. Jej siostrą jest Święta Urszula Ledóchowska - Zgromadzenia Urszulanek Serca Jezusa Konającego. Maria Teresa urodziła się w czasie powstania listopadowego, 29 kwietnia 1863 r. w Loosdorf na terenie Austrii. Od najmłodszych lat wykazywała wybitne zdolności literackie, muzyczne i malarskie. Duży wpływ na osobowość Teresy wywarła jej matka, kobieta wielkiego serca, potrafiąca zaufać bezgranicznie Bogu, spiesząca z pomocą ludziom biednym i potrzebującym. Rodzice przekazywali wiarę swoim dzieciom poprzez wspólną wieczorną modlitwę, wspólne uczestnictwo w niedzielnych i świątecznych Mszach Świętych oraz poprzez przyjmowanie sakramentów świętych. W roku 1883 rodzice Marii Teresy przenieśli się do Polski, do miasteczka Lipnica Murowana koło Bochni, gdzie jej ojciec kupił majątek ziemski. Maria Teresa miała wówczas 20 lat i jako najstarsza z rodzeństwa pomagała matce w gospodarstwie. W roku 1885 zachorowała na ospę. Jej stan był tak ciężki, że liczone się nawet z możliwością jej śmierci. Postanowiła, że jeśli wyzdrowieje, odda się na służbę Bogu.

Maria Teresa po kilku tygodniach przezwyciężyła chorobę. Do pełnego zdrowia jednak nigdy nie powró-



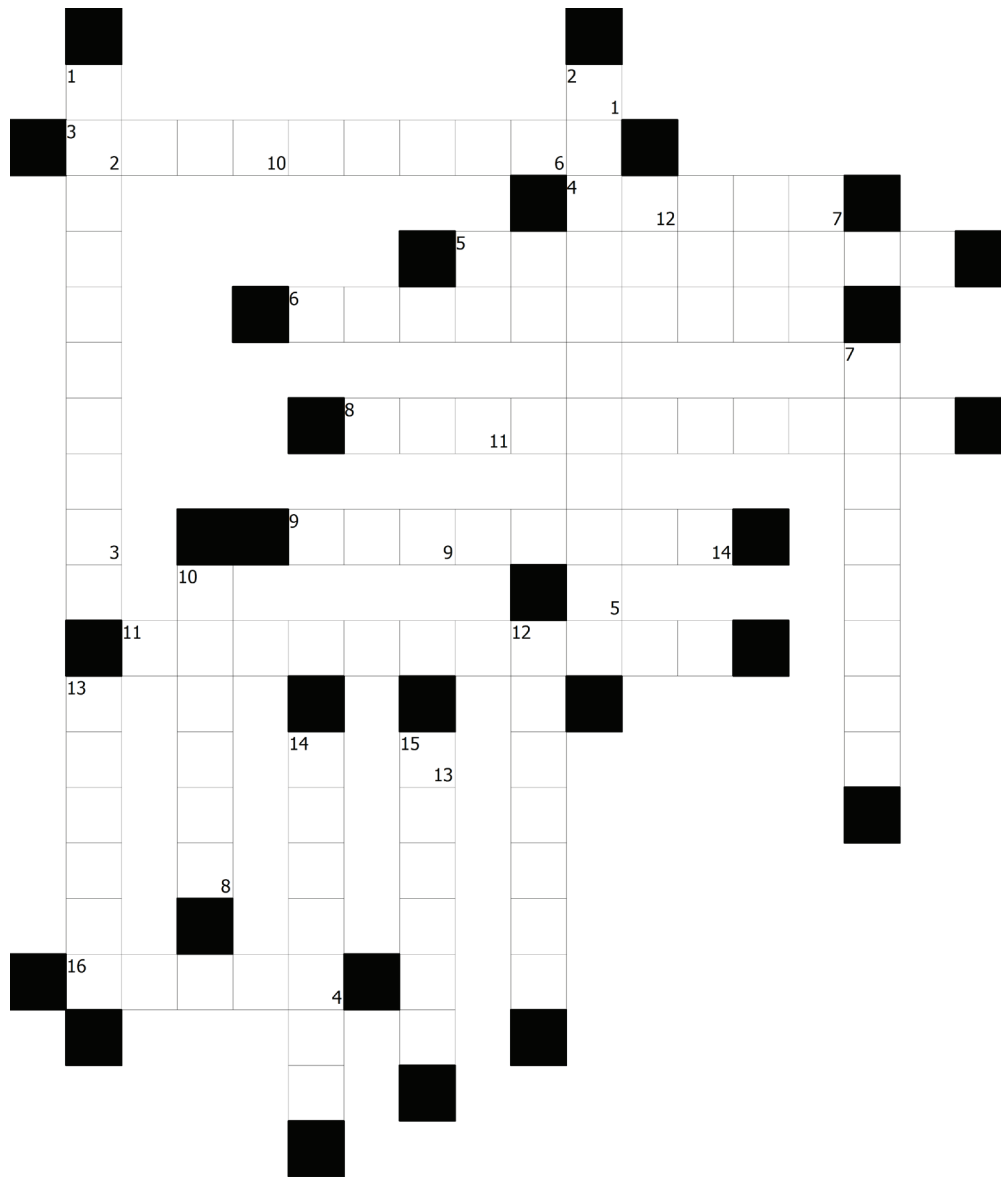
ciła, a ospa oszpeciła jej twarz. Z nominacji cesarza Franciszka Józefa I została damą dworu Marii i Ferdynanda IV. W Salzburgu Maria Teresa zetknęła się z akcją misyjną na rzecz Afryki, którą rozpoczął i gorliwie rozwijał arcybiskup Algieru, kardynał Karol Marcial Lavigerie. Występował on również w obronie ludności murzyńskiej masowo wywożonej z Afryki do niewolniczej pracy. Do rąk Marii Teresy trafiła broszurka z apelem wspomnianego kardynała: „Komu Bóg dał talent pisarski, niech go użyje na korzyść tej sprawy, ponad którą nie masz świętszej”. To dla niej było nowym wyzwaniem. Skończyła z pisaniem dla księżęcego dworu i poświęciła się pracy na rzecz misji. Poparł ją w tej decyzji stryj- kardynał Mieczysław Ledóchowski, kierujący Kongregacją Rozkrzewiania Wiary. Napisała na początku sztukę sceniczną „Zaida Murzynka”.

W roku 1887 kardynał Lavigerie upoważnił ją do zakładania komitetów antyniewolniczych. W tymże roku Maria Teresa opuściła dwór księżęcy i całkowicie oddała się najważniejszej dla niej sprawie. W roku 1890 rozpoczęła wyda-

wać pismo misyjne „Echo z Afryki”, które od 1892 r. zaczęło wychodzić w języku polskim. W cztery lata później ukazywało się ono w dwunastu językach, a pod koniec jej życia nakład wynosił już 100 000 egzemplarzy. Również dzieci miały swoje pismo misyjne pt. „Murzynek”. Maria Teresa założyła w roku 1893 Sodalicję św. Piotra Klawera, której celem miało być niesienie wszelkiego rodzaju pomocy misjonarzom w Afryce, a 9 września 1896 r. sama złożyła śluby zakonne.

Założona przez nią Sodalicja otrzymała papieską aprobatę w 1910 r. od papieża Piusa X. Maria Teresa wraz ze swoimi siostrami zakonnymi, członkiniami Sodalicji, jeszcze bardziej oddawała się dziełu misyjnemu: wygłaszała odczyty o tematyce misyjnej w różnych krajach, redagowała czasopisma, kalendarze misyjne, prowadziła obszerną korespondencję, dostarczała misjonarzom literaturę religijną często drukowaną w narzeczach ludności afrykańskiej. Maria Teresa Ledóchowska, pełna zasług i w opinii świętości zmarła dnia 6 lipca 1922 r. w Domu Generalnym swojego zgromadzenia w Rzymie. Papież Paweł VI beatyfikował ją 19 października 1975 r. Liturgiczne wspomnienie bł. Marii Teresy przypada na dzień 6 lipca. Można z całą pewnością powiedzieć, że „jeśli Afryka ma dzisiaj ok. 50 milionów katolików, to wielka w tym zasługa błogosławionej Marii Teresy, jej bezgranicznego oddania i szeroko zakrojonej akcji na rzecz czarnego kontynentu”. Niech więc osoba bł. Marii Teresy zachęci nas do modlitwy i ofiar materialnych tak potrzebnych dziełu misyjnemu Kościoła.

Monika Kościuszko-Czarnecka



Pionowo:

3. Rodzaj pisma, jakie wydaje papież.
4. Nazwa naszej scholii dziecięcej to św. Kazimierza.
5. Jaki wąż wisiał na słupie zrobiony przez Mojżesza za nieposłuszeństwo Izraelitów?
6. Najwyższa rada żydowska.
8. Dział piśmiennictwa obejmujący legendy i żywoty świętych, zwłaszcza katolickich.
9. Naczynie liturgiczne, w którym przechowuje się Najświętszy Sakrament.
11. Relikwie tego błogosławionego otrzymaliśmy w kwietniu 2016 roku.
16. Góra, na której Abraham złożył Izaaka w ofierze Bogu.

Poziomo:

1. Nowy polski święty.
2. Nazwisko księdza z naszej parafii, który opiekuje się scholą młodzieżową.
7. Pierwszy stopień święceń kapłańskich.
10. Połknęła go ryba i przebywał w niej trzy dni.
12. Jak się nazywa miejsce, z którego ksiądz przewodniczy Mszę Św.
13. Imię siostry Mojżesza.
14. Łaciński przekład Biblii.
15. Inaczej Księga Wyjścia.

1	2	3	4	5	6	7
---	---	---	---	---	---	---

8

9	10	11	12	13	14
---	----	----	----	----	----

Rozwiązanie krzyżówki należy dostarczyć do kancelarii parafialnej do 10 lipca 2016 r. z podaniem numeru telefonu. Spośród uczestników rozlosowana zostanie nagroda rzeczowa. Hasło krzyżówki z numeru 7 brzmi: „Cud w Legnicy”. Nagrodę za rozwiązanie krzyżówki otrzymuje Hanna Sokolik. Prosimy o zgłoszenie się po odbiór nagrody do kancelarii parafialnej.

BÓG NAPRAWDĘ DZIAŁA ZA WSTAWIENICTWEM ŚWIĘTYCH

Dzień 15 sierpnia 2014 r. był dniem, który zmienił życie całej naszej rodziny. W dniu Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny podobało się Panu Bogu doświadczyć nas tragedią, jaką był straszliwy wypadek komunikacyjny i wystawić naszą wiarę na próbę.

ŚW. ZYGMUNT GORAZDOWSKI - NASZ NIEOCENIONY PATRON

Wracaliśmy spokojnie do domu z Jastarni, gdzie uczestniczyliśmy w Oazie Rodzin Domowego Kościoła. Na oazie posługiwały w diakoniach siostry józefitki. W momencie, w którym dowiedziały się o wypadku, natychmiast poleciły opiece św. Zygmunta Gorazdowskiego, naszego syna Seweryna - straszliwie zmasakrowanego w kolizji. Chłopak miał rozerwane jelita na odcinku 35 cm, uszkodzone serce, płuca, wewnętrzny krwotok. Pierwsza operacja ratująca życie odbyła się natychmiast po przywiezieniu do szpitala. Podczas trzeciej doby od operacji do Seweryna, który był w śpiączce farmakologicznej, przybyła siostra Ancella - józefitka, a jednocześnie jego krewna. Gorąco modląc się na OIOM-ie, poleciła Seweryna wstawiennictwu św. Zygmunta i ofiaro-



wała swój osobisty obrazek świętego, który nosiła w brewiarzu. Od tej chwili osoba świętego bez przerwy towarzyszy Sewerynowi.

Po tygodniu od pierwszej operacji okazało się, że syn ma złamany

kręgosłup na wysokości pierwszego kręgu. W tym momencie został skazany, przez lekarzy, na śmierć. Lekarze z klinik w Lublinie, Bydgoszczy, Katowic odmówili przeprowadzenia operacji twierdząc, iż takich urazów się nie przeżywa. Ponownie dzięki wstawiennictwu św. Zygmunta Gorazdowskiego, po dwóch dniach gorących modlitw wielu ludzi w Polsce, jeden z lekarzy - ortopeda, dr Niedźwiedzki z Olsztyna, zgodził się operować Seweryna. Wierzymy w to, że Bóg dzięki orędownictwu św. Zygmunta wybrał tego lekarza. Zostaliśmy poinformowani, że Seweryn najprawdopodobniej umrze podczas operacji, a jeżeli przeżyje, może być w stanie wegetatywnym fizycznym i umysłowym, a na pewno nigdy nie schyli głowy i minimalnie będzie mógł odwracać ją w lewo i w prawo. Będzie się to działo z powodu braku stabilizacji kręgosłupa.

I ponownie zadziałał Bóg za pośrednictwem św. Zygmunta. Seweryn przeżył operację, jest całkowicie sprawny umysłowo. Powoli i mozolnie odzyskuje sprawność fizyczną. Jednak największym cudem jest to, że stabilizacja nie przeszkadza w swobodnym schylaniu głowy.



TYLKO W BOGU JEST NADZIEJA

Pragniemy opisać następujący epizod świadczący o namacalnej wręcz obecności św. Zygmunta obok Seweryna. Tak jak pisaliśmy, w trzeciej dobie od wypadku, siostra Ancella ofiarowała Sewerynowi obrazek ze świętym, który towarzyszył mu podczas całego pobytu na OIOM-ie. Przy przenoszeniu Seweryna na oddział rehabilitacji, obrazek zawierający się. Na rehabilitacji syn przebywał jedynie trzy doby, ponieważ zachorował na zapalenie płuc i zakrzepicę, i w stanie ciężkim został przewieziony na oddział pediatrii zakaźnej. Kiedy przebywał na tym oddziale, stan jego przez okres trzech tygodni był bardzo ciężki. Oprócz wyżej wymienionych chorób, Seweryn wydzielał bardzo dużo flegmy, którą trzeba było odciągać wprowadzając cewkę przez rurę tracheotomijną.

Podczas jednej z rozmów telefonicznych siostra Ancella zapytała, czy przy Sewerynie jest obrazek św. Zygmunta. Ze wstydem przyznałam, że nie. Po słowach siostry, pełnych wyrzutu, odnalazłam obrazek w pokoju hotelu szpitalnego i zaniósłam do sali chorego. Proszę uwierzyć, że od tego dnia stan syna zaczął się momentalnie poprawiać. Po około dziesięciu dniach został przewieziony ponownie na rehabilitację, by usprawnić organizm. Od czasu tamtego wydarzenia św. Zygmunt wędruje z Sewerynem po wszystkich klinikach. Dzięki jego wstawiennictwu chory powoli wraca do sprawności. Pozbył się sondy, przez którą był karmiony, rury tracheotomijnej izolującej go od otoczenia, porażenia strun głosowych, zaczął ruszać językiem, rękami i nogami. Nagle też zaczął mówić. Obecnie chłopak

jest na etapie samodzielnego wstawania i kilka chwil utrzymuje się na nogach.

Na skutek tragicznego wypadku Seweryn - ten wesoły, towarzyski 14-latek został całkowicie odizolowany od grupy rówieśników. Wierzymy, że dzięki Bogu i wstawiennictwu św. Zygmunta pogodził się z tym i jest szczęśliwy na swój sposób. Bardzo pokornie znosi swoją sytuację, bez buntu, złorzeczeń. Wierzymy, że Seweryn zwracając się o pomoc do swojego ukochanego świętego, będzie miał w nim nadal niezawodnego powiernika podczas walki o powrót do jeszcze większej sprawności.

Renata i Andrzej Radziszewscy
- rodzice Seweryna

OJCIEC ŚWIĘTY W SEMINARIUM

Program wizyty Jana Pawła II w Białymstoku był bardzo napięty. Tak było zresztą zawsze. Na dodatek dzień bardzo upalny. Krótki odpoczynek oraz obiad został zaplanowany w Archidiecezjalnym Wyższym Seminarium Duchownym przy ulicy Warszawskiej. Cieszyli się księża profesorowie, pracownicy naukowci i administracyjni, siostry zakonne, alumni...

Pani Janina Kostecka mieszka w Białymstoku. Przez wiele lat pracowała w fabryce włókienniczej im. Sierżana. W latach 1990-2000 była furtianą w białostockim Seminarium Duchownym. 5 czerwca 1991 roku gościł tam Ojciec Święty Jan Paweł II.

- Jak Pani zareagowała na wiadomość, że Papież będzie w Seminarium?

- Już po roku pracy w Seminarium - mówi wzruszona pani Janina - dostałam takiego szczęścia. Jestem przecież katoliczką. Pani Janino - zapytał ks. biskup Edward Ozorowski, ówczesny rektor WSD w Białymstoku. - Czy Pani chce być na Mszy Świętej na Krywlanach, czy na furcie w Seminarium? Moja odpowiedź była natychmiastowa: Na furcie. Potem okazało się, że byłam jedyną świecką kobietą, która miała zaszczyt spotkać się z Papieżem w gmachu przy Warszawskiej...



Ten różaniec - mówi Janina Kostecka - to moja najcenniejsza pamiątka ze spotkania z Ojcem Świętym. I relikwia.



Ten różaniec - mówi Janina Kostecka - to moja najcenniejsza pamiątka ze spotkania z Ojcem Świętym. I relikwia.

Kiedy w niedzielny poranek tłumy wiernych podążały w kierunku lotniska, pani Janina samotnie szła w przeciwnym kierunku, do Seminarium przy ulicy Warszawskiej.

- Czy otrzymała Pani jakieś instrukcje dotyczące stroju?

- Nikt nie musiał mi doradzać - mówi pani Janina. - Wiedziałam, jak będą ubrane Siostry Służki pracujące w Seminarium: białe bluzki i czarne spódnice. Ubrałam się tak samo. Tylko koleżanka mnie rano starannie uczesała. A Mszę Świętą z Papieżem zdążyłam obejrzeć w telewizji - dodaje kobieta.

Ojciec Święty Jan Paweł II z lotniska na Krywlanych przyjechał do Seminarium, aby tutaj odpocząć i zjeść obiad. Towarzyszyli mu kardynałowie, arcybiskupi, liczna świta, a także funkcjonariusze ochrony. Na furcie był z panią Janiną alumn Jerzy Lachowicz. - Pamiętam, że Jerzy robił wówczas zdjęcia. I chyba Andrzej Bogdanowicz. A na furcie dołączyli do nas włoscy ochraniarze. Bardzo grzeczni i sympatyczni - wspomina kobieta.

Papież wszedł główną furką. Wszyscy księża, służba medyczna i ochraniarze byli bardzo zmęczeni - wspomina pani Janina. - Chusteczkami wycierali pot z czoła. Dzień przecież był wyjątkowo upalny.

Goście skorzystali z przygotowanych wcześniej pokoiów alumnów oraz pracowników naukowych. Papież wypoczywał w mieszkaniu rektora Seminarium. Kuchnia szykowała obiad.

CIERPLIWOŚĆ NAGRODZONA BŁOGOSŁAWIENSTWEM

Pani Janina koniecznie chciała zobaczyć Ojca Świętego z bliska. Furtki nie musiała pilnować, gdyż tam byli Włosi. Tuż po przyjeździe Papieża widziała, jak szedł do przygotowanego Mu pokoju wypoczynkowego. Potem, wraz z kilkoma alum-

nami i siostrami zakonnymi, cierpliwie czekała na korytarzu.

- Jak Pani wspomina spotkanie z Ojcem Świętym?

- Doczekaliśmy się spotkania z Ojcem Świętym - wspomina pani Janina. - Nagle otworzyły się drzwi i pojawił się Jan Paweł II. Jednym chórem zawołaliśmy: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Papież odpowiedział na pozdrowienie i zapytał: A obiad już jedliście? Uklękałam na podeście, mowę mi odjęło, chociaż od wielu dni miałam wszystko ułożone, co chciałam Ojcu Świętemu powiedzieć. I nic nie powiedziałam, tylko klęczałam, a łzy same płynęły do oczu. Papież na chwilę położył rękę na mojej głowie, potem ja tę rękę ucałowałam.

To nie koniec spotkań z Ojcem Świętym. Na piętrze na Papieża czekały siostry zakonne. Pani Janina dołączyła do tej gromadki. Rozmowa była krótka, ale bardzo serdeczna. Ojciec Święty wręczył różańce. - O, ten właśnie - pokazuje, wyjmując ze szkaplerzyka. Potem przez chwilę modlił się. I wpisał się do książki pamiątkowej. Pani Janina Kostecka była też przy pożegnaniu Ojca Świętego.

- Zdążyliśmy zrobić pamiątkowe zdjęcia przy papa mobile - wspomina furtianka. - I całą gromadką zegnaliśmy Jana Pawła II.



Autograf Papieża Jana Pawła II, to cenna pamiątka. Ojciec Święty z chęcią wpisywał się „ku pamięci”.

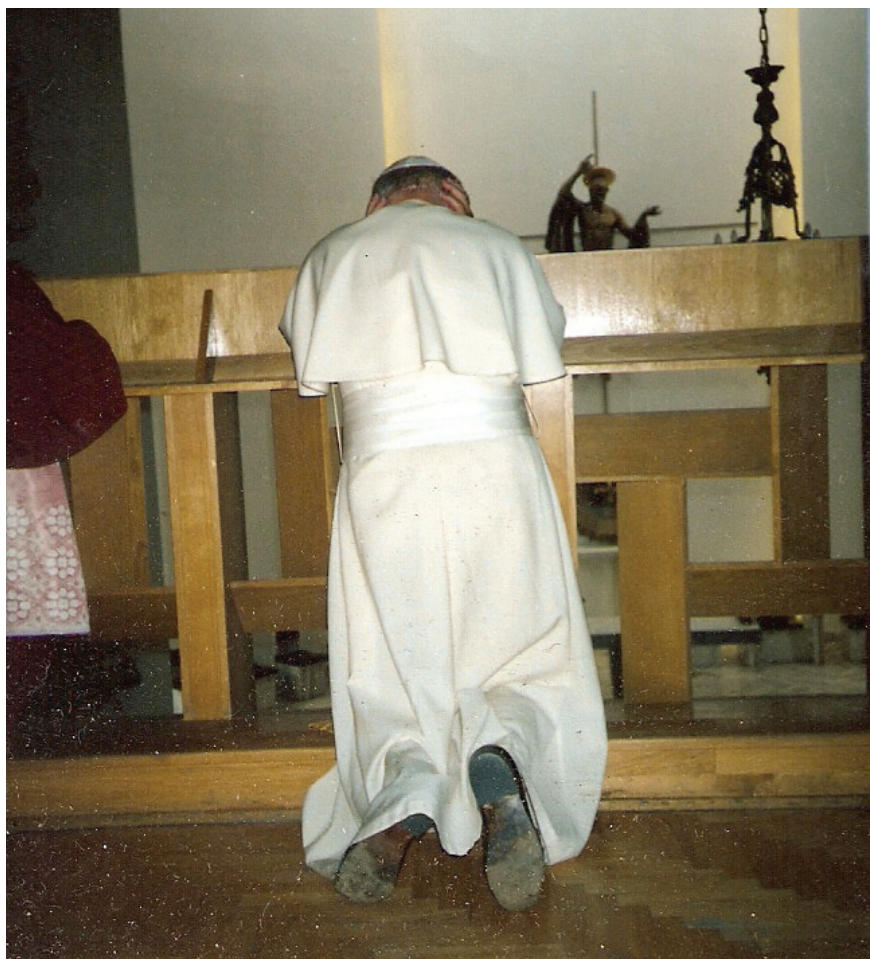
Późnym popołudniem Janina Kostecka wybrała się na ulicę Mickiewicza. Wiedziała, że tędy przejedzie Ojciec Święty w drodze na lotnisko na Krywlanach. Tam czekał na niego helikopter. Wyciąga z szuflady pudełko pełne świętych obrazków. Janina Kostecka od 1982 roku wysyłała do Watykanu życzenia świąteczne oraz imieninowe. Zawsze kancelaria papieska jej odpisywała. Uzbierała się tego spora gromadka.

- Już po wizycie Ojca Świętego - wspomina z ożywieniem pani Janina - spotkał mnie ksiądz rektor bp Edward Ozorowski i powiedział tak: Nie pojechała Pani do Watykanu, więc Papież przyjechał do Pani. A ja przecież wiedziałam, że mnie nie stać na wyjazd do Włoch. I ta moja praca na seminaryjnej furcie, wizyta Ojca Świętego, to cud i najwyższa ziemską nagrodą - dodaje ze wzruszeniem.

PAMELO, JAK KREMÓWKI

Siostrę Annę Wagner znalazłem w Łomży. Telefonicznie. Papieski obiad w Seminarium pamięta doskonale, jakby to było wczoraj. Przy stole, wraz z Ojcem Świętym, miało zasiąść około dwudziestu osób.

Do pomocy w kuchni miała pięć sióstr ze swojego zgromadzenia „Służek”. W przededniu wizyty Ojca Świętego w Seminarium dołączyło kolejnych kilka sióstr. Aby obsługa



Ojciec Święty modli się w kaplicy Seminarium

była jak najsprawniejsza. - Najwięcej nam pomogła siostra Janina z Rzymu - zaznacza na wstępie.

Rozmowa na temat: co ugotować lub upiec była krótka. Nie wymyślać, przyszykować to, co najlepiej umiecie. I koniecznie pamiętać o Włochach.

- Czy Siostra pamięta, co było w papieskim menu?

- Czy pamiętam? - na pytanie odpowiada pytaniem. - To jakby było wczoraj. Na stole było dużo owoców: jabłka, banany, grejpfruty... Dzień był upalny - mówi z ożywieniem - więc przygotowaliśmy nietypowe „pameló”, które doradziła siostra Janina. Taką owocową sałatkę, lekko schłodzoną. Do wydrążonych grejpfrutów włożyliśmy zmiksowane owoce bananów, pomarańczy, grejpfrutów, kiwi i jabłek. I to wszystko zalane winem Porto. Na stole wyglądało elegancko, a gościom bardzo smakowało. Na taczkach były także cieniutkie plasterki surowej polędwicy, ogórki, pomidorki i chleb.

Ojciec Święty wypoczywał w mieszkaniu rektora Seminarium. Był tam zainstalowany specjalny telefon, łączący bezpośrednio z Watykanem. Na stole znajdowały się owoce i napoje.



Spotkanie z siostrami i klerykami

PRAWIE KRESOWY OBIAD

- *Co podano na obiad? - pytam siostrę Annę.*

- Przygotowałyśmy danie, które najbardziej smakowało naszym profesorom - mówi zakonnica. - I w którym miałyśmy największą wprawę. Były więc kołdunki litewskie z cielęciną oraz dodatkiem baraniny. Do tego rosół z najprawdziwszych, wiejskich kur.

- *W której wsi kupiłyście te kury?*

- Tego już nie pamiętam - śmieje się siostra Anna. - Nie zapomnialiśmy jednak o gościach włoskich. Przygotowałyśmy najprawdziwsze spaghetti. Miałyśmy wielki kłopot ze znalezieniem pomidorów w puszkach. Przecież był to rok 1991. Wreszcie ktoś nam podpowiedział, że można je kupić w Warszawie. Włosi prześcigali się w komplementach.

- *Co zostało podane jako drugie danie?*

- Przygotowałyśmy pieczoną cielęcinę oraz indyka - wylicza siostra

Anna. - Do tego młode, całe ziemniaczki z koperkiem i bukiet warzyw: kalafior, brokuły, marchewka. Jako dodatek do indyka przygotowałyśmy bułeczki faszerowane pieczarkami. Na stołach znajdowała się woda mineralna z cytryną i mięta, soki w kartonach, a także zwykła, nieco schłodzona woda bez dodatków. Na deser przygotowałyśmy coś regionalnego: nasz tradycyjny sernik oraz sękacze. Goście byli zachwyceni.

Już po obiedzie na stole pojawiły się lody. Dominowała ambrozja z dużą ilością owoców. Ksiądz prałat Stanisław Dziwisz nie był zbyt z tego zadowolony. Dbał przecież o papieskie zdrowie.

- Podgrzałyśmy więc te lody, kładąc na pokrywach pucharów zapalone kostki cukru nasączone spirytusem - tłumaczy siostra Anna Wagner. - Polewa nieco rozpułnęła się po owocach. No i lody nie były tak bardzo zimne. Ksiądz Dziwisz przyglądał się naszym poczynaniom i powiedział: Podgrzane, z dużą ilo-

ścią dobrych owoców... Nie zaszkodzi. Można podać Ojcu Świętemu. I sam wymierzył odpowiednią porcję - dodaje siostra Anna.

- *Co jadł Papież?*

Wszystko, co na talerz włożył Mu ksiądz prałat Stanisław Dziwisz - śmieje się siostra Anna Wagner. Po obiedzie Ojciec Święty udał się na odpoczynek. - Nagle do naszej kuchni wpadł ksiądz prałat, wołając: Kawy, szybko! - wspomina siostra Anna. - W tamtych czasach nie było jeszcze u nas ekspresu do kawy, więc gotowałyśmy ją w dużym garnku. Ksiądz Dziwisz przelał nieco do mniejszego garnka. I jeszcze poprosił o mleko. Z tym garnkiem poszedł do Ojca Świętego. A potem powiedział, że Papieżowi kawa bardzo smakowała. To były czasy, kawa z garnka. Papieżowi! - dodaje siostra zakonna.

Janowi Pawłowi II wystarczyło pół godziny dobrego odpoczynku - w ciszy i spokoju. Koniecznie, choć na chwilę chciał spotkać się z pracownikami Seminarium, siostrami zakonnymi, osobami świeckimi.

- *Jak siostra wspomina bliskie spotkanie z Papieżem?*

- Ojciec Święty wyszedł z apartamentu całkiem wypoczęty, spojrział na nas i skwitował: Wszędzie Służki, gdzie was nie ma? W tym czasie siostra Janina rozmawiała z Arturo Mari, osobistym fotografem Papieża. I na dodatek znają język włoski - dodał Jan Paweł II. Z każdą z nas zamienił kilka zdań, wręczył różańce. W mojej pamięci zachowało się takie głębokie spojrzenie Ojca Świętego, jakby z każdą z nas chciał dłużej porozmawiać. Ale, wiadomo, nie było czasu. Odprowadziłyśmy Go do kaplicy, gdzie przez chwilę modlił się, a potem do Sali Kazimierzowskiej.



Papież wpisał się także do księgi pamiątkowej...

Marian Olechnowicz
marolech@wp.pl

ULICE NASZEJ PARAFII: ULICA JAŁOWCOWA

Ulica Jałowcowa znajduje się w naszej parafii na osiedlu domków jednorodzinnych przylegającym do obwodnicy i niewielkiego gaju. Jakie przesłanie niesie nam ulica Jałowcowa?

Niech myśli mkną do Boga
Jałowiec kojarzy się nam z aromatycznym zapachem dymu, kiedy go spalamy. Ciekawie ujmuje to jedna z piosenek harcerskich:

*Dym z jałowca łyzy wyciska,
Noc się coraz wyżej wznosi.
Strumień srebrną falą błyska,
Czyjś głos w leśnej ciszy prosi.*

*Ref.: Żeby była taka noc,
kiedy myśli mkną do Boga,
Żeby były takie dni,
gdzie się przy Nim ciągle jest,
Żeby był przy tobie ktoś,
kogo nie zniechęci droga,
Abyś plecak swoich win
stromą ścieżką umiał nieść.*



Zauważmy, że autor tekstu chętnie śpiewanej dziś piosenki sugeruje, że siedząc wieczorem czy nocą przy harcerskim ognisku, z którego unosi się przyjemny jałowcowy dym, łatwo skierować nasze myśli ku Panu Bogu. One niejako „mkną” do Niego. Niech słowa tej „jałowcowej piosenki” będą nam zachętą, by podczas letnich wędrówek, na łonie przyrody, nasze myśli „mknęły do Boga”.

Jałowiec, po łacinie *juniperus*, to krzew, który w naszym kraju polubił przede wszystkim suche bory sosnowe. Z drewna jałowca wykonuje się wyroby toczone i snycerskie: laski, wędziska, biczyska, wykałaczkę, fajki. Z igliwia i owoców pochodzi olejek eteryczny (jałowcowy), który stosuje się do produkcji wódek (jałowcówka, dżyn) oraz lekarstw. Igliwia i pędów używamy do wędzenia wędlin. Smakosze cenią kiełbasę jałowcową, czyli wędzoną w jałowcowym dymie (o ile nie zabroni nam jej spożywać Bruksela).

JAŁOWIEC W PIŚMIE ŚWIĘTYM

Jałowiec w polskich przekładach Piśma Świętego występuje tylko jeden raz, w Starym Testamencie, w Księdze Hioba. Hiob skarży się z powo-

du zmian, które doprowadziły go do tego, że znajduje się w takim położeniu, że nawet ci, którzy są na samym dnie drabiny społecznej naigrawają się z niego, chociaż są tak ubodzy, że zamiast chleba jedzą korzenie jałowca: *chlebem ich - korzeń jałowca* (Hi 30,4). Problemem jest jednak to, że korzeń jałowca jest po prostu niejadalny. W oryginale hebrajskim w Księdze Hioba występuje tutaj termin *rotem*, który oznacza janowca, którego korzenie są również niejadalne. Na korzeniach janowców pasożytuje jednak roślina zwana po łacinie *cistanche tubulosa*, która jest jadalna. Dlatego też dzięki temu pasożytowi najubożsi mogli głód zaspokoić.

JAŁOWIEC W TRADYCJI LUDOWEJ

A w naszej tradycji ludowej jałowiec był zawsze postrzegany pozytywnie. Domy okadzano dymem z palonych gałązek jałowca, gałązki jałowca mogły znaleźć się nad drzwiami lub być wetknięte za świętym obrazem. Dymem z palonych gałązek okadzano też pomieszczenie, w którym znajdowały się zwłoki, okadzano także krowy i pastwiska. Jałowiec możemy odnaleźć także w palmach z Niedzieli Palmowej oraz w świę-

conych wiankach na zakończenie oktawy Bożego Ciała. Na Kurpiach jałowiec wchodził w skład wieńca weselnego panny młodej, który otrzymywała od narzeczonego.

W dniu świętego Andrzeja (30 listopada) panny biegły o północy do lasu i lewą ręką musiały urwać gałązkę jałowca. Nie patrząc wracały do domu i tam dopiero można było na nią popatrzeć. Gałązka zielona oznaczała wspaniałego, młodego kawalera, kandydata na męża; gałązka żółknąca - to wdowiec kandydatem na męża; gałązka uschnięta - kandydatem stary ramol i dziad.

JAŁOWIEC W LITERATURZE PIĘKNEJ

Jałowiec jest także obecny w literaturze pięknej. Jedną z bajek braci Grimm nosi tytuł „Krzak jałowca”. Przenieśmy się jednak bliżej, nad Niemen gdzieś w okolicę Grodna, do znanych z powieści Elizy Orzeszkowej „Nad Niemnem” Bohatyrowicz. Stary Anzelm prowadzi bohaterkę powieści Justynę do szesnastowiecznego grobu Jana i Cecylii: *Nagle Anzelm opuścił okolicę i z drogi, która w tym miejscu szybko w dół spadać zaczęła, skręcił w stronę, w której płynął niewidzialny stąd jeszcze Niemen. Było to tak, jakby*

z powierzchni ziemi oblanej światłem i ciepłem słonecznym weszli w ocieniony i chłodny korytarz. Roztworzył się przed nimi parów tak długi, że końca jego najbystrzejsze oko dosięgnąć nie mogło, a tak głęboki, że dwie jego ściany podnosiły się nad nim jak wysokie góry. Zrazu ściany te miały pozór nagich, piaszczystych skał, przez niewiadome siły przyrody pogiętych w niezliczone garby i jamy, wśród których gdzieś wyrastał krzak jałowca albo cienka sośninka pochylała się nad przepaścią. Powoli przecież żółte ich tło usiewać zaczynała roślinność coraz obfitsza, aż wybuchały one morzem zieloności wszelkich odcieni, usianej kwiatami wszelkich barw.

Oczami wyobraźni możemy ujrzeć ów nadniemeński parów, którym zapewne przed laty płynęła jakaś odnoga Niemna, piaszczyste jego ściany upstrzone krzakami jałowca. Opisy przyrody mistrzów pióra nie tylko rozwijają naszą wyobraźnię,

uczają także jak mamy patrzeć na otaczający nas świat, zwłaszcza na piękną daną nam od Pana Boga przyrodę. I wcale nie trzeba jechać daleko stąd. Jej piękna, wskazującego nam na jego Stwórcę, możemy doświadczyć w urodzie krajobrazu otaczającej nasze miasto Puszczy Knyszyńskiej. A jeżeli będziemy w Grodnie, to koniecznie powinniśmy się udać do pobliskich nadniemeńskich Bohatyrowicz, by wraz z Anzelmem i Justyną odwiedzić grób Jana i Cecylii.

Na koniec sięgnijmy jeszcze do poezji Marii Konopnickiej, która podobnie jak Eliza Orzeszkowa pochodziła z naszych stron (Konopnicka - Suwałki, Orzeszkowa - Grodno) do jej poematu z dziejów emigracji chłopskiej „Pan Balcer w Brazylii”. Bohater utworu został powitany hen daleko, na obczyźnie, chlebem:

- «Oj, zapachniałeś ty mi wioską, chatą,
Oj, zapachniałeś dymem jałowcowym,

*Kiedy cię Magda na wyścig z Jagatą
W bochny tulają po stole lipowym...
Zaś podebrawszy święconą łopatą,
W czeluść cię sadzą na liściu klonowym
I podpłomyki skrobają po dzieży...
A z pieca idzie na izbę duch świeży.*

Dym jałowcowy jest kojarzony tutaj z tym, co jest najbardziej bliższe: z domem rodzinnym, z ojcowizną, z Ojczyzną, z miejscem urodzenia. Może też mamy podobne wspomnienia z dzieciństwa, z naszego rodzinnego domu, z zapachu jałowcowego dymu? Zapach dymu z jałowca pamiętam doskonale z lat dzieciennych, kiedy to były nim wędzone różne mięsne smakołyki.

Czegóż więc życzyć mieszkańcom ulicy Jałowcowej? Wrażliwości na piękno naszej polskiej przyrody, danej nam od Pana Boga i miłych wspomnień z dzieciństwa, związanych ze swoim domem rodzinnym.

ks. Wojciech Łazewski

AKCJA KATOLICKA – Z CZYM TO SIĘ JE?

Akcja Katolicka jest urzędem Kościoła, to znaczy szczególnym miejscem organizowania laikatu, będącego w ścisłej współpracy z hierarchią Kościoła. Pogłębienie życia religijnego ma przygotować członków Akcji do odważnego i kompetentnego występowania na areopagach świata, do przenikania z wartościami ewangelicznymi do życia społecznego, zajmowania stanowiska zgodnego z nauczaniem Kościoła w sprawach publicznych, zwłaszcza tam, gdzie zagrożona jest wiara i moralność chrześcijańska. Patronami Akcji Katolickiej w Polsce są św. Wojciech oraz bł. Stanisław Kostka Starowieyski, natomiast hymnem jest pieśń „My chcemy Boga, Panno Święta”.

MENU, CZYLI CO CZŁONKOWIE AKCJI KATOLICKIEJ POWINNI

W swoich założeniach Akcja Katolicka powinna podejmować pracę formacyjną, której celem jest kształtowanie dojrzałej wiary. Winna angażować się w sprawy Kościoła, zajmując znaczące miejsca w życiu społecznym (polityka, gospodarka, kultura), oczywiście na miarę swoich charyzmatów i możliwości. Poprzez aktywne działania powinna urzeczywistniać wartości chrześcijańskie w społeczeństwie.

Członkowie Akcji Katolickiej powinni być najbliższymi współpracownikami proboszcza, dyspozycywnymi do działania w różnych dziedzinach, w zależności od potrzeb,





jakie się pojawiają.

Ważne jest, aby Akcja Katolicka tworzyła porozumienie i wspólne działania różnych ruchów, organizacji, stowarzyszeń, bez naruszania ich charyzmatów i tożsamości. Dlatego wskazane jest, aby do Akcji Katolickiej należeli przedstawiciele różnych wspólnot czy grup społecznych. I tak dzieje w naszej Parafialnej Akcji Katolickiej. W swoim gronie skupia przedstawicieli m.in. Przyjaciół Oblubieńca, Białej Procesji, ministrantów, rodziców dzieci z Eucharystycznego Ruchu Młodych, nauczycieli. Jest nas ok. 20 osób, a naszym opiekunem jest ks. Andrzej Ratkiewicz.

Szczegółową działalność Akcji Katolickiej naszej parafii można przedstawić w formie jadłospisu.

ŚNIADANIE

Śniadanie, to podobno najważniejszy posiłek całego dnia. Powinien być sycący i spożyty jak najszybciej po przebudzeniu. Akcja Katolicka została reaktywowana w naszej parafii pod koniec I kwartału 2015 r. Spotkania robocze odbywają się dosyć często, a to ze względu na różnorodność podejmowanych działań, których koordynacja wymaga wspólnych dyskusji i przemyśleń. Jednocześnie raz w miesiącu mają miejsce spotkania formacyjne,

obowiązkowo rozpoczynające się Mszą Świętą, gdyż wiemy, że nawet najlepsze pomysły i chęci nie mają szans na realizację bez udziału Pana Boga. A dzięki Jego opiece i błogosławieństwu udało nam się na progu naszej działalności, czyli do ubiegłorocznych wakacji zorganizować I Parafialny Festyn Charytatywny „Kochaj Boga, szanuj drugiego człowieka, walcz o rodzinę”. Festyn miał na celu m.in. zintegrowanie wspólnoty parafialnej, promocję wartości prorodziny i religijnych. Jednakże u podstaw organizacji festynu leżała caritas, czyli chęć pomocy Sewerynowi Radziszewskiemu, ministrantowi z naszej parafii, który w 2014 r. uległ bardzo ciężkiemu wypadkowi samochodowemu.

OBIAD

Śniadanie, jak to śniadanie, dodało nam nowych sił do pracy. A mimo że czas leci bardzo szybko, energii nam nie ubywa, a wręcz przeciwnie. Po wakacjach, kolejny rok formacyjny rozpoczęliśmy na pełnych obrotach. Mieszailiśmy, próbowaliśmy, smakowaliśmy i przy pomocy Boga podaliśmy kilkudaniowy obiad, składający się z różnorodnych smaków.

Msza Święta to żywa obecność Chrystusa pośród nas. Bez Eucharystii nie ma chrześcijaństwa. Dlatego, aby przybliżyć parafianom istotę Mszy Świętej rozprawdziliśmy w liczbie 1000 szt. broszurę „Tajemnica Mszy Św. według Cataliny Rivas”, ukazującej prawdziwe doznania, jakie miała ta współczesna bo-



liwijska mistyczka podczas Eucharystii. Od listopada 2015 r. wydajemy miesięcznik parafialny „Kazimierz”, którego ósmy numer trzymacie w swoich rękach. Miesięcznik wydawany jest w nakładzie ok. 500 szt.

Jak zostało wspomniane wcześniej, Akcja Katolicka ma integrować ze sobą wspólnoty działające przy parafii. Doskonałą ku temu okazją było styczniowe bożonarodzeniowe spotkanie wspólnot zorganizowane w Publicznym Gimnazjum nr 15, w którym wzięło udział ponad 300 osób. W tym miejscu warto podkreślić bardzo dobrą współpracę naszej parafii, a szczególnie Akcji Katolickiej, z gimnazjum. Dyrekcja i pracownicy szkoły zawsze służą swoją pomocą i z otwartością uczestniczą w wydarzeniach proponowanych przez Akcję.

Mamy Rok Miłosierdzia, który przypomina nam o największym z przymiotów Boga, a mianowicie o miłosierdziu. Namacalnie z Bożego Miłosierdzia możemy korzystać w sakramencie pokuty. My również w tym wyjątkowym okresie postanowiliśmy o tym przypomnieć. Broszura „Sakrament pojednania - pocałunek Jezusa”, rozprowadzona w liczbie 800 szt., która opisywała sakrament spowiedzi według wizji i doznań, wspomnianej już boliwijskiej mistyczki Cataliny Rivas, była okazją do przypomnienia nam wszystkim o tym wielkim darze, jakim jest miłosierdzie Boże.

Wolontariat parafialny Świątowych Dni Młodzieży to kolejne działanie, którym zajmuje się Parafialna Akcja Katolicka. Podczas pełnionych od października dyżurów prowadziliśmy zapisy rodzin chętnych do przyjęcia młodzieży, która przybędzie do naszej parafii w ramach Diecezjalnych Dni Młodzieży. Młodzież z Litwy, Rosji i Białorusi przyjeżdża do nas 20 lipca. Prowadziliśmy również zapisy osób z naszej parafii chętnych na wyjazd do Krakowa na centralne obchody Świątowych Dni Młodzieży i spotkanie z Ojcem Świętym Franciszkiem. Liczymy i prosimy o modlitwę, pomoc i wsparcie duchowe przy organizacji tego wyjątkowego wydarzenia.

kowego wydarzenia.

Pozytywny odbiór ubiegłorocznego festynu parafialnego zaowocował w tym roku Festiwalem Ewangelizacyjnym, podczas którego zbieraliśmy środki na rehabilitację Bartka Mocarskiego i Michała Hapunowicza. Dziękujemy wszystkim parafianom za udział i hojność płynącą z serca. Niech Bóg otacza was wszystkich swoją opieką i wsparciem.

DESER

Po sutym obiedzie, budzi się w nas jeszcze chęć na słodkie „małe co nieco”. Tak, deser musi być nieprzystwoicie słodki. Dlatego w ramach deseru Bóg pragnie zaserwować coś dla kochających i zakochanych. 23 czerwca zaprosiliśmy małżeństwa z naszej parafii na Mszę Świętą, prosząc Boga o rozwój i umocnienie wzajemnej miłości.

KOLACJA

Gdy mówimy o kolacji, budzą się w nas wspomnienia i doznania związane z wcześniej skonsumowanymi posiłkami. Nasze kubki smakowe zostały rozbudzone i chcemy więcej, dużo więcej. Kolacja to ostatni posiłek dnia, kolacją kończy się dzień pełen radości i doznań. A my jeszcze nie zamierzamy kończyć, dopiero się rozkręcamy i nabieramy wiatru w żagle. Przed nami jeszcze tyle do poznania i zrealizowania, tyle dzieł, które można w imię Boga i dla Boga stworzyć. Jeszcze wiele śniadań, obiadów i deserów do zaserwowania. Tak więc, o kolacji jeszcze nie myślimy i każdego dnia prosimy Boga o Jego błogosławieństwo. Bo nic dla Niego bez Niego.

Monika Kościuszko-Czarniecka

FELIETON
BÓG = MIŁOŚĆ

NASI ŚWIĘCI
ŚW. JAN PAWEŁ II –
ŚWIĄDEK MIŁOSIERDZIA

WYWIAD
PROBOSZCZ SPOD ZNAKU
CARITAS

TEMAT MIESIĄCA
MIŁOSIERDZIE BOŻE –
NAJWIĘKSZY PRZYMIOT BOGA

KAZIMIERZ

miesięcznik parafii św. Kazimierza Królewicza w Białymstoku

maj 2016 / nr 7



JUŻ BLIŻEJ CIEBIE
BYĆ NIE MOGĘ

„A KTÓŻ IM ŁZY POWRÓCI...” - ŚWIĘTA JADWIGA

W prezbiterium naszego kościoła wśród wizerunków kilku świętych widnieje postać św. Jadwigi Królowej. Wyjątkowa to święta, która mogłaby być wzorem dla wielu młodych kobiet, matek, żon, a także przykładem troski o Ojczyznę dla rządzących. Jest niewątpliwie patronką ludzi ubogich i potrzebujących.

DOBRO POLSKI NAJWAŻNIEJSZE

Jadwiga to jedna z trzech córek Ludwika Węgierskiego, ostatniego władcy z dynastii Piastów, który 17 listopada 1370 roku, po śmierci Kazimierza Wielkiego, został królem Polski. Ludwik nie przykładając się do rządzenia Polską, powierzył władzę swej matce Elżbiecie, która choć biegła w sprawach polityki, gorąco umiłowała sobie wesołe towarzystwo i zabawy organizowane na dworze w Krakowie. Sam zaś Ludwik powrócił na Węgry, nie troszcząc się zupełnie o narastające napięcia polityczne pomiędzy Koroną a jej sąsiadami. Rusini i Litwini palili wsie i mordowali ludność, a rozuchwaleni bezładem Krzyżacy zaprzestali składać hołd Koronie Polskiej.

Mówiono przez to, że Ludwik był ojcem dla Węgier, zaś ojczymem dla Polski. Wszystkie te krzywdy i niedole narodu polskiego oraz oziębłość swego ojca sownie wynagrodziła nam słodka i tkliwa Jadwiga. Zaręczona w dzieciństwie z Wilhelmem, synem Leopolda II Austriackiego, pomimo ogromnej miłości, jaką go darzy, poślubia Władysława Jagiełłę i przyczynia się do połączenia Litwy z Polską oraz krzewienia chrześcijaństwa na terytorium Litwy. Tym samym rozpoczyna wielkie dzieło przygotowania narodu do konfrontacji z Krzyżakami, z której to powierzony jej naród wyszedł opromieniony chwałą niebywałego męstwa. „Dopóki ja żyję - mówiła młodziutka Jadwiga do Krzyżaków - zdołam wstrzymać tę srogą wojnę, która wam grozi, tak za obecne, jak i dawne krzywdy królestwu polskiemu wyrządzone, ale po mej śmierci wiedźcie, że ze sprawiedliwych wyroków Bożych straszne czekają was klęski za to, że panom swoim dobrodziejom i twórcom swojego bytu, których chlebem, jałmużną



i nadaniami życie, tak przeciwnymi staliście się wrogami”. I dalej podaje zasłużony kronikarz Długosz: „kiedy w katedrze krakowskiej dnia 18 lutego 1386 roku młodzianka Jadwiga oddawała rękę Jagielle pękło w tej samej chwili pierwsze koło u wozu fortuny krzyżackiej”.

CARITAS W NAJCZYSTSZEJ POSTACI

Przez lata swych rządów otaczała nieustanną opieką wszystkie warstwy społeczne, doskonale rozumiejąc potrzeby swych poddanych. Wielokrotnie Jadwiga dowodziła swego miłosierdzia wobec najniższych stanów. Przykładem niech będzie jej kojący wpływ na Jagiełłę, który wpadł w gniew po tym, jak kapituła gnieźnieńska powołując się na przywilej koszycki znoszący obowiązkową daninę, nie pozwoliła nic z polskich wsi kościelnych, na potrzeby goszczącego tam dworu, wydać. Lecz Jagiełło łatwo się rozczulił i miękł pod wpływem swej nadobnej oblubienicy. Zwrócił więc zagarniętą własność chłopom, sownie wynagradzając wyrządzone krzywdy, a do swej królowej rzekł: „Wszystko już naprawione - uczyniłem czegoś żądała, dobytek kmiotkom powrócony”. „Powrócono im dobytek, ale któż im ich łzy powróci” - odpowie-

działa Jadwiga, dając tym wyraz delikatności uczuć i serdecznym wniknięciem w dolę biednego ludu, czym wielce zadziwiła Jagiełłę, gdyż mówić tak mogła jedynie prawdziwie wierząca chrześcijanka. Była to cenna lekcja miłości bliźniego dla króla.

BÓG NA PIERWSZYM MIEJSCU

Bardzo ważną rolę odegrała Jadwiga również w chrystianizacji Litwy. W czasie chrztu Litwy Jagiełło na dowód zasług swej małżonki wypowiedział te słowa: „Przez ciebie ten Krzyż Zbawiciela umiłował, przez ciebie się nawrócił, przez ciebie też Litwa nasza Dzieckiem Kościoła Rzymskokatolickiego się stanie”.

Jadwiga Królowa odeszła do Pana 17 lipca 1399 r. pełna zasług i w opinii świętości, w kilka dni po śmierci swojej małej córki.

Starania o proces kanonizacyjny rozpoczęto już 20 lat po jej śmierci i zajęto się rozpoznawaniem przypisanych jej cudów. Lecz na skutek wygaśnięcia dynastii Jagiellonów oraz niekorzystnych stosunków politycznych w naszej ojczyźnie zaprzestano zajmowania się tą sprawą. Dopiero w 1910 roku z okazji 500. rocznicy zwycięstwa Oręża Polskiego nad krzyżacką potęgą

przypomniano rodakom postać naszej świętej królowej, która niegdyś w natchnionych słowach przepowiedziała pysznym rycerzom krzyżackim ich zgubę. Wokół grobowej płyty Jadwigi odrodził się przerwany ruch kultu i ufność w jej orędownictwo. Niebawem pojawiły się dziękczynne wota, odbywały się liczne pielgrzymki składające tam dowody czci narodowej. Beatyfikowana została 8 czerwca 1979 r. w Krakowie przez papieża Jana Pawła II, kanonizowana również w Krakowie 8 czerwca 1997 r. Doczesne szczątki złożone są w katedrze wawelskiej.

Dzień poświęcony św. Jadwidze Królowej przypada na 8 czerwca i jest wspomnieniem obowiązkowym. Zawsze podczas Mszy Świętej ku jej czci i za jej wstawiennictwem prosimy o gorliwe krzewienie wiary i miłości do Boga oraz czynną braterską gotowość zaspokajania potrzeb bliźnich.

Św. Jadwigo Królowo, patronko Ojczyzny naszej i miłosiernej miłości wobec bliźnich, wstawiaj się za nami.

Andrzej Zieniewicz

MODLITWA ZA WSTAWIENICTWEM ŚW. JADWIGI KRÓLOWEJ

ŚWIĘTA JADWIGO KRÓLOWO!
*ORĘDOWNICZKO PRAWDY I DOBRA,
 PANI PIĘKNA I MIŁOSIERNA
 TY, KTÓRA PATRZYŁAŚ OCZYMA WIARY
 PATRONKO NASZA!
 WIARĘ ŚWIATŁĄ I ŻARLIWĄ,
 STRAŻNICZKO CHRZEŚCIJAŃSKIEJ KULTURY I OBYCZAJÓW,
 BĄDŹ NAM WZOREM ŚWIECKIEJ ŚWIĘTOŚCI.
 I CZYNIŁAŚ ZGODNIE Z TYM, CO CI BÓG OBJAWIŁ –
 UPROŚ NAM U CHRYSYUSA, NASZEGO PANA
 I ŁASKĘ, BYŚMY ŚWIADECTWEM ŻYCIA I SŁOWEM
 MOGLI DZIELIĆ SIE WIARĄ Z INNYMI. AMEN.*

LITWA POWIATOWA: POWIAT SZYŁOKARCZMA (LIT. SILUTE)

Dzisiaj chciałbym zaprosić do zwiedzenia na Litwie powiatu, obejmującego deltę Niemna, która jest chyba na naszym kontynencie europejskim niepowtarzalna. Powiat znajduje się w dwóch różnych krainach historycznych: Małej Litwie i Żmudzi. Mała Litwa to wąski pas ziemi wzdłuż Niemna aż do jego ujścia oraz wzdłuż Zalewu Kurońskiego. Żmudź to tereny położone dalej od Niemna i od Zalewu. Historycznie, obszar Małej Litwy to dawne Prusy Książęce, później Wschodnie, obszar Żmudzi to tereny dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego.

ŻMUDŹ

Zanim dotrzemy do delty Niemna, możemy zwiedzić kilka interesujących miejsc. Przede wszystkim polecam małą miejscowość Degucie (Deguciai), w której znajduje się jedyny na Litwie drewniany kościół wzniesiony na planie trójkąta, pod wezwaniem św. Wincentego Ferrariusza, fundowany przez Tadeusza Billewicza w połowie XVIII wieku. Ród Billewiczów znany jest nam z „Potopu” Henryka Sienkiewicza, zwłaszcza dzięki Oleńce Billewiczównie i zakochanemu w niej Andrzejowi Kmicicowi.

Wewnątrz kościoła możemy podziwiać trzy drewniane osiemnastowieczne ołtarze, wykonane przez ludowych artystów. Kościoły w kształcie trójkąta o równych ramionach symbolizują Trójcę Świętą. Na Litwie odnajdziemy jeszcze jeden kościół wzniesiony na planie trójkąta, w Poniewieżyku, w powiecie kowieńskim. Jest on jednak murowany a nie drewniany.

Inna ciekawa miejscowość w żmudz-



Drewniany osiemnastowieczny kościół na planie trójkąta w Deguciach

kiej części powiatu to Szweksnie (Sveksna). W tym miasteczku znajduje się jeden z największych kościołów na Litwie: monumentalna, neogotycka świątynia pod wezwaniem św. Jakuba, fundacji rodziny

Platerów. Ród Platerów na Litwie znany jest dzięki wspaniałej postaci Emilii Plater, bohaterki powstania listopadowego, której śmierć opisał poetycko Adam Mickiewicz. Niepodał kościoła możemy zwie-



Monumentalny kościół w Szweksniach, fundowany przez Platerów



Dar męża dla żony

dzić to, co pozostało po Platerach, zachował się bowiem między innymi park, a także empirowy pałacyk, wzniesiony w 1880 roku przez hrabiego Adama Platera dla jego żony, Genowefy z Pusłowskich.

Tak hojnego mieć męża, być może westchnie niejedna z czytelniczek tego zaproszenia do powiatu Szyłokarczma.

MAŁA LITWA

Przenieśmy się teraz na Małą Litwę. To tereny dawnych Prus Wschodnich, podobnie jak w Polsce Mazury. Stare budownictwo jest tutaj bardzo podobne do tego, jakie znajduje się w naszym kraju na obszarze Mazur. Nie dojeżdżając do delty, na



Tablica upamiętniająca zmarłych w obozie Polaków



Płyniemy jedną z odnóg Niemna



Gorąca zupa rybna na statku

przedmieściach Szyłokarczmy, znajdują się Maciki (Macikai), w którym po inwazji na nasz kraj we wrześniu 1939 roku Niemcy urządzili obóz koncentracyjny dla polskich jeńców wojennych. Od 1942 roku więziono w nim także alianckich pilotów i ich pomocników, wziętych do niewoli. W 1944 roku obóz ewakuowano. Jeniecki obóz „zagospodarowali” Sowieci, umieszczając w nim najpierw jeńców niemieckich. W roku 1948 obóz przejęło NKWD i umieściło w nim więźniów politycznych, głównie z Litwy, zarówno Litwinów, jak i Polaków. Obóz zlikwidowano w 1955 roku. Na jego terenie znajduje się pomnik poświęcony polskim jeńcom wojennym i polskim ofiarom represji stalinowskich.

Sama delta Niemna jest otoczona ochroną tworząc Park Krajobrazowy. Niemen tworzy deltę o długości 6-7 kilometrów i szerokości 12-15 km. Rzeka w ujściu dzieli się na szereg odnóg, które sprawiają, że pomiędzy nimi znajduje się aż 21 wysp - polderów.

Odnoga Niemna wysunięta najbardziej na południe jest jednocześnie granicą pomiędzy Litwą a Obwodem Kaliningradzkim (Rosja). Na terenie delty znajdują się też jeziora, także zarastające. Niesamowicie jest tutaj wczesną wiosną, ponieważ część polderów jest zalana



Przylądek Vente



Msza św. niedzielna w kościele katolickim w Szyłokarczmie, sprawowana w języku litewskim

wodą. Grupa z naszej parafii zwiędzała omawiany powiat na początku maja i mogła podziwiać tę niesłuchanie urokliwą wodną krainę. Po delcie płyną statki turystyczne: można popłynąć rejsowym lub też - jeżeli jest to większa grupa - wynająć całą dla siebie. Niezapomniane wrażenie robi przylądek Vente z dziewiętnastowiecz-

ną latarnią morską, na którą można wspiąć się samemu. Na przylądku tym Krzyżacy wybudowali w połowie XIV wieku zamek Vindenburg, który bardzo szybko został pochłonięty przez fale morskie. Koniecznie też trzeba zajrzeć do litewskiej Wenecji, czyli wsi Minija. Główna ulica tej wsi to jedna z odnóg Niemna. Aby więc odwiedzić

sąsiada po przeciwnej stronie ulicy, należy wsiąść do łodzi, by przepłynąć się na drugi brzeg.

W niedzielnej Mszy św. możemy uczestniczyć w stolicy powiatu, w Szyłokarczmie, oczywiście w języku litewskim. Co nas w dawnym pomieckim kościele katolickim pozytywnie zaskoczyło? Obecność wielu ministrantów i dzieci.

A co z noclegami? Na terenie delty możemy przenoćować w jednym z gospodarstw agroturystycznych. Warto zobaczyć ten piękny zakątek Litwy. Polecam.

ks. Wojciech Łazewski



FILM

„BÓG NIE UMARŁ 2”

Ile razy w swoim życiu stajemy przed dylematem: czy powinniśmy otwarcie mówić o Panu Bogu? W szkole, pracy, kawiarni, na zakupach? Każde nasze przyjscie do kościoła jest potwierdzeniem (nie tylko) naszej wiary, ale czy również na co dzień jesteśmy w stanie postępować jak dzieci Chrystusa? Film „Bóg nie umarł 2” opowiada o amerykańskiej nauczycielce historii, która otwarcie powiedziała o Chrystusie podczas swojej lekcji. Grace Wesley jest samotną kobietą opiekującą się chorym ojcem, ale przede wszystkim jest katoliczką. Główna bohaterka filmu Harolda Cronka nie tylko nie wstydzi się Jezusa, ale każdego dnia żyje Jego słowem: w kontakcie z drugim człowiekiem, w pracy i w czasie wolnym.

Jednak jej wiara nieoczekiwanie zostaje wystawiona na próbę. Grace zostaje zawieszona w obowiązkach po tym, jak na własnych zajęciach jednym tchem wymieniła Gandhiego, Martina Luthera Kinga i Chrystusa, a kiedy zdecydowała się nie przeproszać za swój czyn, amerykańskie szkolnictwo wytacza jej pokazowy proces. Harold Cronk w swoim filmie nie

uciekł od charakterystycznego hollywoodzkiego stylu. Dodatkowo reżyser posługuje się najprostszymi mechanizmami, gdzie krystaliczną biel symbolizuje nauczycielka, a czerń - prokurator, oświata i wszyscy przeciwnicy Grace. Dzięki takiemu zabiegowi odbiorca zmuszony jest do postawienia się po jednej ze stron, z czego jedyną słuszną jest obrona pokrzywdzonej.

Taka budowa filmu ułatwia jego odbiór katolikowi, ale utrudnia postrzeganie innym obserwatorom. Dlatego obraz Harolda Cronka polecam osobom związanym z Kościołem, bo problem przedstawiony w filmie z pewnością spotka lub spotkał każdego chrześcijanina.

Marcin Łopiński



MUZYKA

„DROGI” - STRÓŻE PORANKA

Proponując naszym Czytelnikom coś do posłuchania, nie zapominamy o miłośnikach żywszego i mocniejszego uderzenia. Dzisiaj proponuję płytę zespołu Stróże Poranka. To polska grupa muzyczna grająca muzykę chrześcijańską, głównie rock, która powstała w 2002 r. wśród młodych ludzi wywodzących się z Salezjańskich Wspólnot Ewangelizacyjnych. Stróże Poranka to interesująco brzmiący zespół, który niestety zawiesił już swoją działalność, ale

płyty z jego muzyką krążą jeszcze po kraju.

Płyta „Drogi” to ostatnia, świetnie wydana płyta Stróżów i - jak ją określili członkowie zespołu - jest „powrotem do początku”. Za namową sympatyków podjęli działania, których celem było wydanie płyty z reedycją utworów zarejestrowanych w latach 2002-2005. Dla zachowania „Ducha Czasu Łaski”, w którym utwory powstawały, i z woli pozostania autentycznym, członkowie zespołu postanowili nie ingerować technicznie w strukturę nagranych już piosenek, zachowując ich pełną oryginalność.

Na płycie usłyszymy m.in. dobrze znane „Drogi”, „Psalm 84”, „Wspaniała jest majestat Twój”, „Skała”, „Krzyżu Święty” i wiele innych utworów muzycznie balansujących na pograniczu popu i łagodnego rocka, w całości natomiast zachowanych w klimacie modlitwy, rozważania i uwielbienia. To w sumie siedemnaście piosenek zebranych w jedno wydawnictwo. Wykonaniu kilku z nich towarzyszy sześćdziesięcioosobowy Chór Salezjańskich Wspólnot Ewangelizacyjnych.

Ta płyta to gratka dla sympatyków Stróżów Poranka i również dla osób niemających do tej pory styczności z tym zespołem, ale przede wszystkim cenna płyta do kolekcji dla miłośników muzyki chrześcijańskiej. Dodatkowym bonusem jest strona wizualna, gdyż płyta oprawiona jest pięknym malarstwem i grafiką autorstwa Krzysztofa Paradysza.

Monika Kościuszko-Czarnecka

KĄCIK MAŁEGO KAZIUCZKA

Opowieści Siostry Basi - Serce, które czasem boli

- Babciu powiedz mi proszę, czy serce może pęknąć? - Kasia wdrapała się babci na kolana i objęła ją za szyję.

- Dlaczego pytasz Kasiu i czemu jesteś taka smutna? - Babcia przytuliła wnuczkę, która patrzyła na nią swoimi wielkimi, niebieskimi oczami.

- Słyszałam jak wczoraj mamusia mówiła tatusiowi, że chyba pęknie jej serce. Nie chcę żeby tak się stało. Babciu, czy ono pęka, tak jak balon? - spytała zaniepokojona wnuczka.

- Nie Kasiu, to tylko takie powiedzenie. Jeżeli ktoś ma poważne zmartwienie albo został skrzywdzony, to mówi, że boli go serce tak bardzo, że chyba mu pęknie.

- Jak myślisz babciu, kto skrzywdził mamusię i o co się martwi?

- Widzisz Kasiu, wasz tatuś wyjeżdża do pracy na dłuższy czas. Wiesz jak bardzo mamusia go kocha. Tatuś musi was zostawić, by zapracować na utrzymanie. Ty też będziesz za nim tęsknić, prawda?

- Och tak babciu, bardzo. Obiecałam tacie, że będę bardzo dzielna i nie będę płakać.

- Zuch dziewczynka - pochwaliła wnuczkę babcia - możesz pocieszyć mamusię, jak narysujesz jej coś ładnego na tej kartce to będzie bardzo zadowolona.

- Dzień dobry wszystkim - powiedziała wchodząc do kuchni Asia - niechcący słyszałam waszą rozmowę. Ja też zrobię dla mamusi coś, co sprawi jej radość. Natomiast wieczorem Kasiu pójdziemy na nabożeństwo czerwcowe. Ksiądz mówił nam na religii, że Jezus także czeka na tych, którzy chcą pocieszyć Jego Serce zranione dla nas.

- Jak to zranione? To Pana Jezusa też boli Serce? - zapytała Kasia.

- Popatrz - Asia wyjęła z plecaka zeszyt do religii - widzisz tu jest obrazek Serca Pana Jezusa. Ciernie to są nasze grzechy. Gdy robimy coś złego, to wbijamy te ciernie Jezusowi. Ksiądz nam mówił, że jeżeli chcemy wyjąć je z Serca Pana Jezusa, musimy zrobić coś dobrego. Jeżeli wcześniej uczyniliśmy coś złego, trzeba się przyznać i przeprosić.

Asia usiadła obok babci i oparła swoją głowę o jej ramię.

- Babciu, ja bardzo przepraszam, że wczoraj nie posłuchałam ciebie i nie poszłam po zakupy. Sama musiałaś dźwigać ciężkie siatki na 4 piętro. Już zawsze będę ci pomagać i Kasią oraz Grzesiem zajmę się bez dąsów. Czy myślisz, że wtedy Jezusa będzie mniej boleć Serce?

- Z pewnością Asiu - babcia z uśmiechem popatrzyła na wnuczkę - Pójdę z wami do kościoła. Też chcę pocieszyć Pana Jezusa i wynagrodzić za grzechy swoje i tych, którzy nie pamiętają o Nim - powiedziała starsza pani.

- Co to znaczy wynagrodzić? - zapytała Kasia.

- To właśnie znaczy naprawić coś, co się źle zrobiło. Można też wynagradzać w imieniu innych, modląc się za nich lub ofiarując cierpienia. Na przykład ty Kasiu możesz ofiarować Panu Jezusowi swoją tęsknotę za tatusiem, gdy wyjedzie. Tak wielu ludzi nie pamięta o Bogu, także dzieci o Nim zapominają. Okłamują rodziców, zaczepiają i krzywdzą słabszych od siebie. Czerwiec to właśnie miesiąc, w którym wynagradzamy Jezusowi za to wszystko, by Jego Serce chociaż troszkę mniej cierpiało.

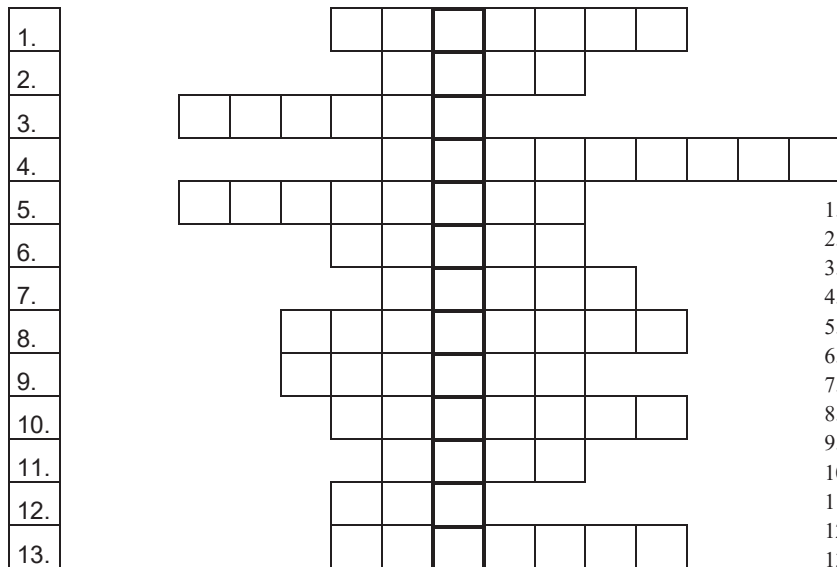
- Teraz już rozumiem, co tatuś miał na myśli, mówiąc mamusi, że jak wróci, to wynagrodzi jej i nam wszystkie chwile spędzone osobno.

- Wiesz co moja mała, mądra siostrzyczko? - powiedziała Asia - wkrótce jest Dzień Ojca. Napiszemy dla tatusia piękne życzenia i zrobimy laurkę.

- Super - zawołała Kasia.

KĄCIK MAŁEGO KAZIUCZKA

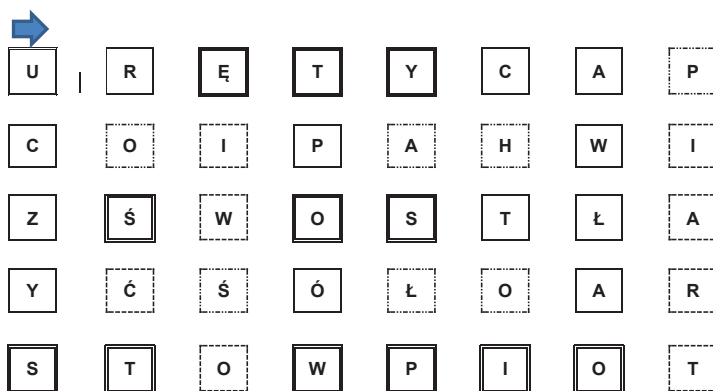
Rozwiąż krzyżówkę :)



1. Wyprowadził lud wybrany z Egiptu
2. Zabił swojego młodszego brata
3. Stracił swoją wielką siłę, gdy obcięto mu włosy
4. Pomógł Dawidowi, podczas jego ucieczki przed królem Saulem
5. Był pierwszym patriarchą Izraela
6. Był bratem i pomocnikiem Mojżesza
7. Bóg kazał, jego ojcu, złożyć go w ofierze
8. Miał widzenie czterech niezwykłych istot
9. Olbrzym, którego pokonał Dawid
10. Żona patriarchy Jakuba
11. Stracił wszystko, a mimo to nie wyrzekł się Boga
12. Zbudował słynną arkę
13. Słynął ze swojej niezwyklej mądrości

Zaczynając od literki oznaczonej strzałką, przejdź po całej tabeli i pozbieraj litery. Dla ułatwienia podpowiedz:

Stojąc na polu z ramką podwójną, przejdź w prawo
 Stojąc na polu z ramką pojedynczą, przejdź w dół
 Stojąc na polu z ramką przerywaną, przejdź w górę
 Stojąc na polu z ramką z kresiek i kropek, przejdź w lewo.



Zgadnij kto to?

W wieku 10 lat została królową Polski. Dzięki jej małżeństwu z Władysławem Jagiełłą, zaistniała unia Polski z Litwą. Zmarła mając 25 lat. Beatyfikowana w 1979 roku i kanonizowana w roku 1997 na krakowskich Błoniach, przez papieża Jana Pawła II. Jej kanonizacja była pierwszą w dziejach kanonizacją na ziemi polskiej.

Zgadnij kto, do kogo i kiedy powiedział te słowa? Szyfr na dole strony :)

2/4 8/4 5/2 7/1 8/3 2/4 7/1 1/4 6/3 4/2 4/3 2/4 7/3, 4/1 5/4 8/4 7/2 4/2 8/3 6/2 1/1 8/2 1/1 4/2 2/3 1/1
 2/4 7/1 5/2 8/3 6/2 1/1 7/2 7/1 5/4 3/1 3/4 6/1 3/4 5/2 8/1 6/2 4/3 1/4 4/1 4/2 5/3 8/2 1/3 5/3 5/2, 1/1
 3/1 7/3 1/1 1/3 8/4 6/3 4/2 7/1 6/2 4/2 7/1 7/2 2/3 7/1 2/3 4/2 7/1 6/3 7/3 6/4 7/1 1/3 4/3 2/2 2/1 2/2 4/3.

-----', -----
 -----', -----.

1	2	3	4	5	6	7	8	1	2	3	4	5	6	7	8	1	2	3	4	5	6	7	8	1	2	3	4	5	6	7	8
A	Ą	B	C	Ć	D	E	Ę	F	G	H	I	J	K	L	Ł	M	N	Ń	O	Ó	P	R	S	Ś	T	U	W	Z	Ż	Ź	Y